Redakcja: tel. 188.48, 10...0, Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 348 Łódź środa 14 grudnia 1938 r.

Nowy węgierski minister spraw zagr.



Hrabia Stefan Csaky został mianowany węgierskim ministrem spraw zagranicznych na miejsce min. Kanyi.

UPADEK DUCHA W WOJSKU CZESKIM.

Szkoda każdej korony— wydanej na obronę Rusi Podkarpackiej

UNGWAR, 14. 12. — Władze czeskie aresztowały i osadziły w obozie koncentracyjnym dyrektora szpitala w Huszcie dr Stefana Rokickiego narodowości karpatoruskiej. Jest on znanym chirurgiem, jedynym zresztą na Rusi Podkarpackiej. Po jego aresztowaniu szpital pozostał bez chirurga. Aresztowany również został i osadzony w obozie koncentracyjnym nauczyciel karpatoruski Beketaj oraz Węgier Hegedus, inspektor szpitala w Seveliusie.

ROZGORYCZENI ŻANDARMI.

ANGWAR, 14. 12. — Wśród czeskiej żandarmerii i wojska, stacjonowanego na Rusi Podkarpackiej, panuje wielkie rozgoryczenie i upadek ducha. W rozmowach prywatnych żandarmi i strażnicy pograniczni otwarcie mówią o tym, że „Ruś Podkarpacka i tak zostanie przyłączona do Węgier, szkoda więc każdej korony, wydanej na jej obronę."

ODEZWA MINISTRA CZERNAKA.

BRATYSŁAWA, 14. 12. — Minister szkolnictwa Czernak wydał w związku wyborami, które odbędą się w dniu 18 bm. odezwę do nauczycielstwa słowackiego, wzywając go, aby w poczuciu swego narodowego obowiązku, pracowało w kierunku osiągnięcia pełnego zwycięstwa słowackiej idei narodowej, szerząc wśród ludu świadomość, iż obowiązkiem każdego Słowaka jest głosować na jednolitą listę słowacką.

NIEMIECKI BISKUP W BRATYSŁAWIE.

BRATYSŁAWA, 14. 12. — Ewangelicy niemieccy w Słowacji, którzy dotychczas wraz z ewangelikami słowackimi i węgierskimi należeli do jednej organizacji kościelnej, utworzyli odrębną organizację z własnym niemieckim biskupem na czele, który rezydować będzie w Bratysławie.

Demonstracja studentów w Rzymie.



Pochód rzymskich studentów usiłujących dostać się pod gmach francuskiej ambasady, aby zaprotestować przeciwko zajściom w Tunisie.

Brylantowy jubileusz święceń kapłańskich Ojca św.

MIASTO WATYKAŃSKIE 14.12. — W dniu 20 bm. Ojciec św. Pius XI rozpoczyna 60-ty rok Swojej działalności jako kapłan i duszpasterz Kościoła Chrystusowego. Bowiem w dniu 20 grudnia 1879 r. młody 22-letni alumn Kolegium Lombardzkiego w Rzymie, ks. Achiles Ratti, otrzymał w bazylice św. Jana na Lateranie z rąk kardynała La Valetta święcenia kapłańskie a w dniu następnym odprawił pierwszą Mszę św. w kościele San Carlo al Corso w Rzymie, przed niewielkim ołtarzem w galerii absydy tego kościoła, ołtarzem słynnym jednak przez to, że tam znajdują się relikwie serca św. Karola, arcybiskupa Mediolanu.

Rozpoczynający się w dniu 20 bm. brylantowy jubileusz święceń kapłańskich Ojca św., jest wypadkiem jeszcze rzadszym niż jubileusz 50-lecia, dlatego też istnieje powszechnie żywe pragnienie uczczenia tej rocznicy specjalnymi uroczystościami, do których poważny impuls daje jeszcze uczucie wdzięczności Bogu za szczęśliwie przez Ojca św. pokonaną chorobę. W Rzymie jednak, jak dotychczas, nic nie wspomina się — poza drobną uwagą ze strony prezydenta włoskiej Akcji Katolickiej — o przygotowywaniu jakichkolwiek większych uroczystości.

Manifestacje studentów w Lille przeciw żądaniom włoskim.

LILLE, 14.12. — Wczoraj wieczorem na ulicach miasta odbyła się manifestacja, w której wzięło udział przeszło 700 studentów, wznoszących okrzyki przeciwko żądaniom włoskim. Do żadnych incydentów nie doszło.

Za zatrzymanie pociągu ojciec zastrzelił syna i córkę.

Szczegóły wstrząsającej tragedii rodzinnej

BYDGOSZCZ, 14.12. — W Karczemce wydarzyła się jak wiadomo tragedia rodzinna, które szczegóły przedstawiają się następująco:

47-letni strażnik kolejowy Stanisław Biskup zastrzelił z parabelum syna swego, 14-letniego ucznia szkolnego Jana, po czym wystrzałem z rewolweru ciężko zranił w bok w okolicę serca swą 10-letnią córeczkę Janinę, a w końcu sam celnym wystrzałem w serce pozbawił się życia.

Dowiadujemy się, że tu w strażnicy kolejowej Biskup pełnił nocną służbę do godz. 6 rano, a w pół godziny później rozległy się mordercze strzały. W tej dusznej atmosferze małej, ciasnej budki, siedząc przy lampie naftowej, strażnik mając dużo czasu od przejazdu jednego do przejazdu drugiego pociągu rozważał i knuł szatański plan zgładzenia swoich dzieci.

Około 100 metrów od toru kolejowego znajduje się mały nowowybudowany, piękny domek, w którym padły mordercze strzały. Z własnych oszczędności strażnik wybudował sobie ten dom, przy którym znajduje się jeszcze ośm mórg roli. Na podwórzu spotykamy rodziców mordercy, staruszków: ojciec liczy 78, a matka 85 lat. Strasznie rozpaczają i pojąć nie mogą ogromu tragedii, jaka ich spotyka pod koniec życia. Mieszkają w tym samym domu. Jeszcze onegdaj wieczorem cała rodzina wspólnie spokojnie spożyła kolację i żadnej nie było kłótni.

Wchodzimy do wnętrza schludnego mieszkania. Przy drzwiach w kuchni leżą na podłodze zwłoki ubranego chłopca. Kula przebiła mu lewą pierś, a obok na podłodze struga ciemnej krwi. I prawa ręka zbroczona krwią, naruszona od kuli. W pokoju jadalnym drugi trup ojca-mordercy własnego dziecka. Celnym strzałem w serce pozbawił się życia. Leży na podłodze a obok rewolwer. Żony nie ma. Wyjechała bowiem do Bydgoszczy, ażeby być przy łożu swego ciężko rannego dziecka 10-letniej Janinki, walczącej ze śmiercią w szpitalu miejskim.

Dowiadujemy się bardzo ciekawych szczegółów: Strażnik powracając ze służby krótko po godz. 6 przebudził dzieci: trzy córki i syna 14-letniego Jana, ażeby przygotowały się do szkoły (drugi syn uczy się kowalstwa w Bydgoszczy). Dwie najstarsze córki, liczące lat 15 i 16, pierwsze wyjechały do szkoły w Pruszczu i w Świeciu, a pozostali jeszcze w domu syn i córka Janina, którzy mieli odjechać późniejszym pociągiem do Bydgoszczy

W pewnej chwili, gdy matka udała się do piwnicy po kartofle, rozległy się strzały. Przestraszona kobieta powróciła i zastała w korytarzu wijącego się w bólach postrzelonego syna. Na rękach zaniosła swe dziecko do kuchni, gdzie niebawem chłopiec wyzionął ducha. Morderca po oddaniu strzałów zamknął się w pokoju jadalnym i popełnił samobójstwo.

Świadkiem strasznego czynu ojca była jedynie 10-letnia córeczka Janina, która stojąc w obronie brata ciężko została postrzelona. Wybiegła ona zaraz z mieszkania do budki i pełniącemu służbę strażnikowi z płaczem oświadczyła: **„O Jezu, tatuś mnie postrzelił, a Janek już nie żyje!"** i trzymając się za bok, w końcu z bólu upadła.

W międzyczasie przybiegła matka dziecka i zabrała córkę do mieszkania. Maleństwo widząc zwłoki drogiego braciszka, leżącego na podłodze, całowało twarz chłopca i tuląc się do niego, rzekło: **„Ja chcę z Jankiem umrzeć!"** Serce matki niemal pękało z bólu i rozpaczy.

Niebawem zjawił się wezwany lekarz i drezyną odstawiono ciężko ranną dziewczynkę do Bydgoszczy.

Niestety i lekarze już nie mogli pomóc. Kula, która przeszła na wylot, była zabójcza. Dziewczynka w godzinach popołudniowych zmarła na rękach matki.

Z rozmowy ze starszymi córkami, które powróciły po południu ze szkoły do domu, przerażone straszną tragedią, dowiadujemy się, że ojciec miał żal do swego zastrzelonego syna Jana, że niedawno pozwolił sobie na głupi żart, zatrzymując pociąg osobowy przez pociągnięcie hamulca bezpieczeństwa. Z tego powodu czynił synowi wymówki i obawiając się przykrych następstw jakie pociągnąć może za sobą ten kawał, zdecydował się zastrzelić syna, przy czym również córeczka, stojąca w obronie swego braciszka, poniosła śmierć.

Straszne nieszczęście, jakie spotkało rodzinę Biskupów, wywołało w całej okolicy bardzo silne wrażenie.

W eterze brak już wolnych miejsc dla nowych rozgłośni

BRUKSELA, 14.12. — Po dwutygodniowych obradach zakończyła się w Brukseli konferencja Międzynarodowej Unii Radiofonicznej przy udziale 125 delegatów z 30 państw. Głównym przedmiotem zainteresowania były dalsze prace nad zmianą planu fal dla poszczególnych radiostacji i państw ustalonego ostatnio w 1933 r. na konferencji w Lucernie. W międzyczasie bowiem przybyło na całym świecie bardzo dużo nowych radiostacji, a nie mniejsza ilość znajduje się w budowie. Ponad to niektóre długości fal okazały się w praktyce niedogodne. Wytworzyła się więc taka sytuacja, iż w eterze brak już wolnych miejsc dla nowych rozgłośni. Mimo, iż ostatnia konferencja w Kairze oddała do dyspozycji pas od 200 do 192,30 m długości fal, szereg państw znajduje się w obliczu konieczności zrezygnowania z możliwości zapewnienia sobie odpowiednich fal dla swych radiostacji. Sprawa ta będzie przedmiotem dalszych, długotrwałych obrad, przewidzianych na marzec i wyznaczonych do Szwajcarii.

Konferencja w Brukseli zajmowała się także aktualną sprawą wymiany programów, zyskującej ostatnio coraz powszechniejsze zastosowanie. Obradująca wreszcie w ramach konferencji komisja budżetowa Międzynarodowej Unii Radiofonicznej dokonała m. in. wyboru nowego przewodniczącego na miejsce zmarłego dyrektora Romana Starzyńskiego. Wybrany został kierownik radiofonii szwajcarskiej A. W. Glogg.

Burmistrz miasta Kowna w Muzeum Narodowym



Bawiący z wizytą w Warszawie burmistrz miasta Kowna minister Merkys, zwiedzając cenniejsze zabytki i dzieła sztuki stolicy, przybył m. in. do Muzeum Narodowego, gdzie w tym czasie odbywała się właśnie zabawa choinkowa dla dzieci pracowników Muzeum. Na zdjęciu — burmistrz Merkys w towarzystwie prezydenta Starzyńskiego i dyrektora Muzeum w gronie dziatwy, pięknie przybranej, w związku z zabawą choinkową.

Wznowienie rozprawy przeciwko Wandzie Lewickiej

LUBLIN, 14.12. — Wczoraj po 6-tygodniowej przerwie rozpoczął się w sądzie apelacyjnym w Lublinie dalszy ciąg procesu Lewickiej, córki b. kuratora okręgu szkolnego lubelskiego i 38 oskarżonych o działalność wywrotową.

Rozprawa rozpisana jest na cztery dni.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Pociągi ze szkła cieszą się powodzeniem

BERLIN, 14.12. — Koleje niemieckie zamówiły 2 nowe „pociągi ze szkła" wobec sukcesu, odniesionego przez pierwszy taki pociąg. Są one przeznaczone dla wycieczek, mając dach i części wewnętrzne ze szkła. Motory Diesla umieszczone są pod podłogą, a oglądanie krajobrazu ułatwiają fotele o ruchomych oparciach.

Dolar 5.26

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26, funty szterlingi po 24.58, franki szwajcarskie 119.20, franki francuskie 13.82, liry włoskie 18.30.

Nowa dzwonnica na Jasnej Górze

DWA PROJEKTY BUDOWY.

CZĘSTOCHOWA, 14.12. — Dotychczasowa dzwonnica na Jasnej Górze okazała się, pod względem technicznym, nieodpowiednią dla dźwigania ciężkich, bo ponad 20 tys. kg ważących 3 starych dzwonów jasnogórskich. Niebawem ma nastąpić budowa nowej wspaniałej dzwonnicy. Projekt budynku złożony jest konserwatorowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Istnieją dwa projekty ustawienia nowej dzwonnicy dla zawieszenia trzech wielkich dzwonów. Jeden projekt przewiduje budowę na bramie króla Stanisława Augusta, drugi zaś przed wałami klasztornymi w pobliżu pierwszej stacji Męki Pańskiej. Wysokość budynku w bardzo silnej konstrukcji wynosić będzie 38 metrów.

W przewidywaniu tych prac, dzwony zostały zdjęte i złożone na placu między bramami w pobliżu projektowanego miejsca przyszłej dzwonnicy.

W ubiegłym tygodniu przybyli na Jasną Górę specjaliści, którzy dokonali pomiarów i obliczeń wagi oraz stopu metalowego serc i obwodów dzwonowych. Celem tych prac było sprawdzenie, jakich jeszcze należałoby dokonać przeróbek, aby wydobyć najpiękniejsze i harmonijnie zestrajające się tony podczas pracy dzwonów.

—oOo—

Projekt ustawy o służbie pracowników samorządowych zostanie wniesiony do Sejmu

WARSZAWA, 14. 12. — Prezydium rady naczelnej Związku Pracowników Samorządowych pod przewodnictwem prezesa Antoniego Pacholczyka odbyło dwa z kolei dwudniowe posiedzenia, poświęcone wyłącznie przestudiowaniu projektu ustawy o służbie i odpowiedzialności służbowej, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym członków zarządów i pracowników związków samorządowych.

Za kilkanaście dni zostanie ustalona ostateczna redakcja projektu i ma on być doręczony posłom z prośbą o nadanie mu biegu na terenie parlamentu.

W radzie naczelnej ZPS. panuje przekonanie, że złożenie projektu ustawy do laski marszałkowskiej nie nastręczy żadnych trudności, bowiem kwestie których dotyczy projekt ustawy, są pilne nie tylko z punktu widzenia pracowników samorządowych i samorządu.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej domagają się

zniesienia najniższych grup uposażeniowych.

ŁÓDŹ, 14.12. — Na ostatnim zebraniu pracowników ubezpieczalni społecznej, odbytym w lokalu przy Wodnym Rynku 13 pod przewodnictwem p. Boczkowskiej przedmiotem szczególnie żywej dyskusji była sprawa projektu przepisów dla pracowników Ubezpieczalni oraz sprawa płac. Te sprawy omówił w swym referacie prez. Westfal, po czym zebrani podjęli rezolucję, upoważniającą związek do podjęcia energicznej akcji w kierunku zniesienia najniższych grup uposażeniowych (zł 80 i 92) oraz realizacji postulatów, wynikających z memoriału skierowanego do Min. Op. Społ. w dniu 4 października 1937 roku.

Jak głosi rezolucja — zebrani gotowi są, po wyczerpaniu polubownych środków akcji, do jej zaostrzenia.

ZATARGI LEŚNE I ROLNE.

Inspekcja pracy 17 obw. zwołała posiedzenie komisji dla spraw rolnych w Łęczycy i w pow. łódzkim. Komisja zajmie się unormowaniem szeregu zatargów i kwestyj spornych, istniejących wśród robotników rolnych i leśnych.

GRATYFIKACJE ŚWIĄTECZNE W ZARZĄDZIE MIEJSKIM.

ŁÓDŹ, 14. 12. — W dniu wczorajszym na konferencji w Zarządzie Miejskim przyznano pracownikom miejskim jednorazowe gratyfikacje w formie t. zw. „świątecznego”. Wysokość jego ustalono podobnie jak w roku ubiegłym dla trzech grup: zł. 50 dla samotnych, 75 zł. dla żonatych i zł. 100 dla żonatych z dziećmi.

Świąteczne otrzymają wszyscy pracownicy zarządu oraz przedsiębiorstw miejskich w ogólnej liczbie około 2.900 osób.

Jak wiadomo załatwiona już została sprawa 5 proc. dodatku wielkomiejskiego dla pracowników zarządu miejskiego. O dodatek ten zabiegają również od dłuższego czasu pracownicy samorządowi z terenu poszczególnych przedsiębiorstw miejskich. W tej sprawie odbędzie się w piątek, 16 bm. specjalna konferencja przy udziale prez. Godlewskiego.

O NOWY UKŁAD ZBIOROWY.

Przy ul. Żwirki 4 odbędzie się w sobotę 17 bm. ogólne zebranie robotników przemysłu kotonowo-pończoszniczego ZPZZ, poświęcone omówieniu akcji o zawarcie nowego układu zbiorowego.

PODWYŻKA PŁAC.

Na konferencji wczorajszej w inspekcji pracy podpisany został układ zbiorowy dla pracowników Domu Bankowego Braci Taub (Piotrkowska 17).

Układ przyznaje pracownikom podwyżkę płac w przeciętnej wyokości 20 proc.

—oOo—

ŻYCIE PABIANIC.

DWAJ BIBOSZE

WYMUSZALI PIENIĄDZE NA WÓDKĘ.

Angel Edward, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Konstantynowskiej 1 oraz niejaki Debiech Rudolf, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 9 — obaj przyjaciele, nie mając środków na urządzenie sobie libacji, postanowili chwycić się niedozwolonych sposobów. Oto udali się na teren pracy robotników zatrudnionych przez firmę „Drogomost” w Pabianicach i tam pod groźbami wymuszali pieniądze na wódkę od pracujących osób. Powiadomiona o fakcie tym policja pociągnęła obu kompanów do odpowiedzialności karnej, przy czym Debiech Rudolf jako inicjator niefortunnego projektu i najaktywniejszy jego wykonawca został przez policję zatrzymany i osadzony w areszcie miejskim do dyspozycji władz sądowych.

NOWA PORADNIA LEKARSKA.

Przy ul. Gdańskiej w Pabianicach w lokalu ambulatorium miejskiego otwarta została nowa poradnia lekarska, a mianowicie Poradnia Przeciwweneryczna. Poradnia czynna będzie codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 6-tej wiecz. do godz. 7 wieczorem. W poniedziałki,

DOŻYWIANIE DZIATWY SZKOLNEJ.

W roku bieżącym jak rokrocznie o tej porze tj. z początkiem grudnia władze miejskie przystąpiły do akcji dożywiania dziatwy szkolnej na terenach wszystkich szkół powszechnych w Pabianicach. Dzieci objęte akcją dożywiania otrzymują codziennie w każdy dzień nauki szkolnej dużą bułkę pszenną oraz szklankę ciepłego mleka.

WYJAŚNIENIE.

W związku z umieszczoną przed kilku dniami notatką o awanturze, jaka miała miejsce przy ul. Drewnowskiej w Pabianicach, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że Kacperski Stefan z ul. Drewnowskiej 10 nie został aresztowany i odprowadzony do komisariatu przez policję.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — po raz ostatni wyświetlany będzie film pt.: „Dunia — córka poczmistrza”. Dla udostępnienia wszystkim ujrzenia tego filmu początek pierwszego seansu rozpocznie się już o godz. 5 po połud-

Opryszek z Grudziądza okradał automaty telefoniczne.

GDYNIA, 14 grudnia.

Swego czasu pisano o kradzieżach popełnianych w automatach telefonicznych. Kradzieże powtarzały się co pewien czas i śledztwo ustaliło, że są one wszystkie dziełem jednego osobnika.

Przed kilku tygodniami poczta w Gdyni zainstalowała sygnał alarmowy, który został przeprowadzony z budki telefonicznej do posterunku P. P. Przed dwoma tygodniami na posterunku zabrzęczał sygnał. Wywiadowca natychmiast udał się do budki i przyłapał pewnego młodzieńca. Po śledztwie okazało się, że młodzieniec ten nie miał nic wspólnego z kradzieżą, toteż sąd, jaki odbył się w trybie przyśpieszonym, uwolnił go od winy i kary.

W tych dniach sygnał alarmowy znów zabrzęczał, tym razem na Dworcu Morskim. Gdy wywiadowca wkroczył do budki telefonicznej, zastał tam Leona Głowińskiego, zamieszkałego w Grudziądzu przy ul. Pułaskiego 6. Podczas rewizji znaleziono przy nim łom oraz pęk wytrychów. — Jak się okazało, Głowiński specjalnie przyjeżdżał z Grudziądza, aby okradać w Gdyni automaty. Śledztwo ustali na jakie straty naraził Głowiński gdyńską pocztę.

Wczoraj o północy — s-s Kościuszko — zawinął do portu gdyńskiego.

GDYNIA, 14. 12. — Wczoraj około północy zawinął do portu gdyńskiego ze swego ostatniego w bieżącym roku rejsu z Ameryki Południowej s/s „Kościuszko”, który przez jakiś czas pozostaje na razie w Gdyni. Wylądowanie pasażerów nastąpiło dziś rano.

Statek przywiózł pasażerów oraz pełen ładunek drobnicowy.

W dniu dzisiejszym natomiast, po dłuższym tym razem postoju w porcie macierzystym, odpłynął z Gdyni do portów Ameryki Południowej s/s „Pułaski”, zabierając na swym pokładzie komplet pasażerów, głównie emigrantów, towary i pocztę.

Nowy rodzaj napędu okrętów.

Sensacyjny wynalazek polskiego inżyniera.

WARSZAWA, 14.12. — Jeden z polskich inżynierów dokonał sensacyjnego wynalazku, który przynieść może rewolucyjne zmiany w dziedzinie nowoczesnej żeglugi morskiej. Wynalazek nosi miano „świdra wodnego” i stanowi w pewnym sensie odpowiednik śruby okrętowej — ale bez skrzydeł. Świder nadaje się jako środek napędowy dla statków, łodzi itp., przy czym zarówno konstrukcja jak i zalety tego urządzenia są nawskroś rewelacyjne.

„Świder wodny” skonstruowany jest w ten sposób, iż biegnie on wzdłuż całego okrętu po obu stronach, powodując stykanie się na prawie całej długości z masą wody podczas ruchu. Stanowi to zasadniczą różnicę w stosunku do zwyczajnej śruby, która tylko w jednym miejscu statku tworzy punkt oparcia siły napędowej o wodę.

Nowe to urządzenie zapewnić ma zwiększenie szybkości statków przeciętnie o zgórą 20 proc. w porównaniu z szybkością uzyskiwaną dotychczas przy zastosowaniu zwykłej śruby skrzydlatej. Jednocześnie sensacyjny ten wynalazek eliminuje wszelkie wstrząsy, falowanie i kołysanie się statku podczas ruchu, usuwając zatem w znacznej mierze możliwość ulegania wpływom choroby morskiej przez pasażerów.

Zupełny brak skrzydeł redukuje opór mas wodnych, spowodowany wielkością płaszczyzn śruby okrętowej. Idzie zatem oszczędność mocy, zużywanej do napędu.

Małego Sambę z dalekiej Afryki

znęciły wieści o Gdyni.

GDYNIA, 14. 12 — Mały Murzynek z afrykańskich dżungli Samba przez jakiś czas usługiwał w marynarskim barze w Dakarze. Tam z opowiadań marynarzy dowiedział się, że istnieją na świecie kraje, gdzie łatwiej się zarabia, a czarny kolor skóry nie stoi temu na przeszkodzie. Ostatnio dość często słyszał o nowym porcie, zwanym Gdynią, który zbudowany został przez nieznany mu kraj nad dalekim Bałtykiem.

Murzynek po macoszemu traktowany przez swego „patrona” zatęsknił za wolnością i znośniejszymi warunkami bytowania. Z rozmów marynarzy dowiedział się jaki statek do owego wielkiego portu zawija i, zaopatrzywszy się w torbę orzeszków ziemnych oraz butelkę wody, wzorem starych trampów morskich, zakradł się na statek. Przez długie dni siedział w ciemnym luku, żywiąc się jedynie orzeszkami i popijając wodą.

Murzynek był wytrzymały na głód i pragnienie, toteż przetrzymał długą podróż do Gdyni. W Gdyni cichaczem wydostał się na ląd i poszedł do miasta. Małemu czarnemu, który poza rodzinnymi dżunglami i brudną dzielnicą portową Dakaru nic nie widział, miasto i port wydawały się tym większe i wspanialsze. Po kilkugodzinnym błąkaniu Murzynek natknął się na policjanta. Policjant nie mogąc się z nim dogadać, zabrał go do komisariatu. Przestraszony Murzynek szedł jak na skazanie. Myślał widocznie, że groźny z wyglądu przedstawiciel władzy, o ile go nie powiesi, to przynajmniej zbije porządnie. Tymczasem czekała go miła niespodzianka. W komisariacie policjant poliglota rozmówił się jakoś z nim mieszaniną słów angielsko-francuskich. Z bezładnego opowiadania przestraszonego Murzyna dowiedział się właściwego powodu przyjazdu jego do Gdyni.

Murzynek wiedział tylko, że nazywa się Samba, a w Gdyni miał nadzieję znaleźć dobrze płatne zajęcie i dlatego tu przybył. Ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów osobistych został zatrzymany do dyspozycji sądu. Z dorosłymi w takich wypadkach Sąd postępuje krótko. Sadza ich na parę tygodni do „paki” a po odcierpieniu kary wysyła do rodzinnego kraju. W tym wypadku mały Murzynek zasługiwał na duże pobłażanie. To też Sąd ograniczył się jedynie do surowego napomnienia i polecił go wypuścić na wolność z tym, że najbliższym statkiem zostanie on deportowany do Dakaru.

Gdy po wytłumaczeniu mu sensu napomnienia Murzynek opuszczał salę sądową, długo kłaniał się sędziemu i dziękował po swojemu, mieszając słowa angielskie i francuskie z rodzimym murzyńskim dialektem.

…cios nożem.

…PRZED SĄDEM.

…mieszkania ci, którzy ich przedtem wypraszali, na…adli na nich z kijami i innymi niebezpiecznymi …arzędziami w ręku. W trakcie tej bójki zaatako…any mocno Jan Madej, wyciągnął nóż i rzucił się …a napastników, kładąc trupem Pinera.

Przybyła natychmiast policja w toku badań za…resztowała uczestników awantury: Jana Madeja, …rno Leskego, Feliksa Michalaka, Władysława Mi…halaka i Antoniego Szumskiego, którzy stanęli na …kutek tego protokółu przed Sądem Okręgowym.

Po przeprowadzeniu przewodu, w czasie które… składało zeznania kilkunastu świadków, Sąd …nał Jana Madeja winnym zabicia Pinera, z tym, … działał on w koniecznej obronie własnej, którą …dnak przekroczył, i skazał go na 2 lata więzienia.

Taką samą karę wymierzono również Feliksowi …ichalakowi, który kilkakrotnie był już karany za …wantury i bójki.

Pozostałych oskarżonych z braku dost…cznych …odstaw uniewinniono.

Rozprawie przewodniczył sędzia Niklewski w a…ście sędziów Świniarskiego i Malowańca, oskarże…ie wnosił prok. Kopczyński.

ŻYCIE ZGIERZA

Z działalności Magistratu

Zarząd Miejski w Zgierzu, a właściwie jego prezydium przystąpiło obecnie do przeglądu i rozważań nad budżetem na r. 1939-40. Poszczególne działy magistratu już swoje budżety sporządziły i przedstawiły je prezydentowi Świerczowi. W najbliższym czasie zostanie zwołane posiedzenie Zarządu Miejskiego, na którym dopiero zostanie omówiony i przedyskutowany preliminarz. Następnie preliminarz rozpatrzy i ostatecznie zatwierdzi Rada Miejska. Posiedzenia jednak nie należy spodziewać się wcześniej jak po Świętach.

GWIAZDKA DLA DZIECI.

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych w Zgierzu rozwija się coraz bardziej, zdobywając coraz to nowe placówki i ośrodki pracy, których robotnicy gremialnie deklarują się na członków związku. W dn. 17 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Narutowicza odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym omówione będą aktualne zagadnienia robotnicze i gospodarcze.

Natomiast w dn. 23 bm. również we własnym lokalu Związek organizuje gwiazdkę dla dzieci swych niezamożnych członków. Dzieci otrzymają podarunki świąteczne ciastka i słodycze

NIEUDANY TURNIEJ.

„Makabi” w Zgierzu urządziła turniej w tenisa stołowego o puchar przechodni im. K. Eigera — prezesa Stowarzyszenia. Na rozesłane zaproszenia nie zgłosiła się ani jedna organizacja sportowa.

Natomiast drugi turniej ping-pongowy organizuje Sokół o puchar przechodni im. prezesa B. Matuszewskiego w nadziei, że wszystkie polskie kluby wezmą w nim udział.

Zdarzenia i wypadki

(—) B. minister Eden odbył wczoraj 40 minutową rozmowę w Białym Domu, której treść pozostała w tajemnicy.

(—) Chamberlain wygłosił wczoraj przemówienie na bankiecie prasy zagranicznej, w którym dał wyraz swej głębokiej wierze w możliwość utrzymania pokoju i powolnej ewolucji w państwach totalnych. Chamberlain zwrócił uwagę na niedopuszczalny ton prasy niemieckiej w atakach na Anglię i jej rząd. Ambasador Niemiec i przedstawiciele prasy niemieckiej nie wzięli udziału w bankiecie.

(—) Cała prasa angielska zwraca znaczną uwagę na wizytę dra Schachta, który spodziewany jest w Londynie w dniu jutrzejszym.

Dr Schacht pozostać ma w stolicy Anglii cztery dni, jako gość gubernatora Banku Angielskiego p. Montague Normana.

(—) Dzienniki paryskie donoszą z Kowna, iż aresztowani zwolennicy Waldemarasa zamierzali dokonać przewrotu na Litwie. Na czele przyszłego rządu miał stanąć przywódca Chrześcijańskiej Demokracji, dr Bistras.

Rząd kowieński przeprowadza nadal liczne aresztowania. U Waldemarasowców znaleziono znaczne sumy pieniężne.

(—) Szwajcarski rząd ogłosił oficjalny tekst ustawy o ochronie państwa.

(—) Rada miejska Paryża przeznaczyła kredyty w sumie 133 i pół miliona franków na budowę jedenastu blokhausów podziemnych na liniach metro, które będą czynne w czasie wojny. Na 150 km, które liczą linie metro, pozostanie ruch utrzymany w czasie wojennym na dystansie 82 km.

(—) W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, władze bezpieczeństwa, po przeprowadzeniu szeregu rewizyj i na podstawie uzyskanych materiałów, spowodowały likwidację istniejących lóż polskich, działających dotychczas w kraju. W szczególności likwidacja objęła 9 lóż następujących: loży - matki „Kopernik” oraz lóż „Wolność Przywrócona”, „Przesąd Zwyciężony”, „Kościuszko”, „Machnicki”, „Łukasiński”, „Tomasz Zan”, „Staszic” i „Gabryel Narutowicz”.

Równocześnie, łącznie z powyższą decyzją, przeprowadzono rewizje w mieszkaniach: p. Stempowskiego, b. min. i b. prezesa Banku Handlowego prof. Gliwica, profesora politechniki warszawskiej Wolfkego oraz u b. konsula Kipy, który przed niedawnym czasem ustąpił ze stanowiska, zajmowanego w Min. Spraw Zagr.

(—) Trwające od lipca rb. z przerwami częściowo w Warszawie, a ostatnio w Kownie rokowania handlowe polsko - litewskie dobiegają końca.

(—) Wczoraj odbyło się pierwsze w bieżącej sesji zwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu w obecności członków rządu, prezesa N.I.K., podsekretarzy stanu i wyższych urzędników.

Na przemówienie premiera Składkowskiego odpowiedział krótko marszałek Miedziński, po czym przystąpiono do wyboru komisyj: administracyjno-samorządową, budżetową, gospodarczą, oświatową, prawniczą, rolną, skarbową, społeczną, spraw zagranicznych, komunikacyjną, wojskową i regulaminową.

Senat odbędzie przed Świętami w przyszłym tygodniu posiedzenie, na którym załatwi m. i. uchwalony przez Sejm projekt ustawy o obniżce komornego.

(—) W podziemiach Uniwersytetu J. P. w Warszawie zostało otwarte pierwsze obserwatorium sejsmograficzne w Polsce.

(—) W minionym sezonie ułożono w Łodzi — jak informuje Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego — 50 000 m kw. nawierzchni, z czego kostki bazaltowej 41 000, granitowej — 5000 i klinkieru — 4000 m kw.

Ogólne koszta inwestycyj drogowych wyniosły 2.800.000 zł, koszt utrzymania i naprawy ulic — 1.200.000 złotych.

Budowa skrzyżowań kolejowych pochłonęła milion złotych, pokrytych przez miasto i dyrekcję kolei.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw Adolfa Zapfa, współwłaściciela warsztatu ślusarskiego przy ulicy Przędzalnianej 24 za przynależność do partii komunistycznej.

(—) Sąd Okręgowy skazał na 3 lata więzienia Franciszka Zajdlera za nieumyślne zabójstwo nożem kolegi Franciszka Dobrucha po wspólnej libacji.

(—) Nowy skład radnych gromadzkich w wyniku onegdajszych wyborów w powiecie łódzkim przedstawia się następująco: bezpartyjnych — 1156, OZN-owców — 692, Niemców — 305, Str. Nar.—212, Str. Lud. — 93, PPS — 85, Str. Pracy — 4. Razem 2547 radnych.

Wobec tego, że w czterech gminach nie wybrano 41 radnych i 61 zast. radnych, w dniu 18 bm. odbędą się w tych gminach wybory ściślejsze.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Od dnia dzisiejszego okręgowe komisje wyborcze poświadczać będą w godzinach od 18 do 21 upoważnienia dla mężów zaufania list kandydatów. Przypomnieć więc należy, że adresy lokali wyborczych są następujące:

Okręg 1 — ul. Pomorska 16, okręg 2 — Gdańska 29, okręg 3 — Wspólna 5/7, okręg 4 — Staszica 1/3, okręg 5 — Narutowicza 47, okręg 6 — Rokicińska 41, okręg 7 — Limanowskiego 121, okręg 8 — Srebrzyńska 75, okręg 9 — Kopernika 36, okręg 10 — Kątna 10, okręg 11 — Brzeźna 3, okręg 12 — Nowo-Zarzewska 62 i okręg 13 — Poprzeczna 11.

Smętny dzionek

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 14.12. — Dziś o godzinie 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła 0 stopni. Ciśnienie barometryczne utrzymało się bez zmian — 760 milimetrów. Pogoda będzie nadal pochmurna.

Słabe wiatry północne.

SPORT.

P.Z.P.N. zatwierdził listę piłkarzy

Przygotowania do meczu z Francją.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej dyskutowano przeważnie nad sprawą przygotowań do meczu z Francją 22 stycznia w Paryżu.

Zaakceptowano listę wyznaczonych przez p. Kałużę graczy do prowadzenia specjalnych treningów oraz program przygotowań zaprojektowanych przez p. Kałużę, który obecny był na zebraniu i udzielał dodatkowych wyjaśnień. Program ten obejmuje 18 bm. mecz dwóch teamów w Chorzowie. 6 stycznia drugi mecz dwóch teamów w Chorzowie i Katowicach oraz obóz treningowy w Katowicach od 7 1 19 stycznia. Od 18 bm. gracze śląscy i krakowscy trenować będą w Katowicach na obozie dochodzącym pod kierunkiem trenera Kozoka, zaś indywidualnie trenować będą Twórz w Poznaniu i Matjas we Lwowie.

Jeśli idzie o termin meczu rewanżowego, to postanowiono zaproponować Francuzom pierwszą lub drugą niedzielę czerwca roku 1940 na mecz w Warszawie.

* * *

Ustalono terminy walnych zgromadzeń, a mianowicie: okręgi 15 stycznia, Liga 21 — 22 stycznia, walne zgromadzenie P. Z. P. N. 18 — 19 lutego.

* * *

PROGRAM TRENINGU PIŁKARZY PRZED MECZEM Z FRANCJĄ.

W związku z międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Francja, zorganizowany będzie w Katowicach obóz przygotowawczy pod kierownictwem trenera związkowego, p. Spojdy. Pożyteczną inowacją tego obozu będzie całkowite uniezależnienie programu prac od warunków atmosferycznych, bowiem dzięki poparciu magistratu katowickiego oddaną została do dyspozycji obozowiczów olbrzymia hala powystawowa w Katowicach, która odpowiada całkowicie wymaganiom piłkarskim.

Pierwszym w cyklu przygotowawczych spotkań przed meczem Polska — Francja będzie mecz dwu teamów reprezentacyjnych 18 bm. w Chorzowie. Dnia 6 stycznia 1939 r. rozegrane zostanie w Katowicach spotkanie między teamem Polski a reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego. W zawodach tych nie wezmą udziału zawodnicy Ruchu, którzy w dniu 8 stycznia rozegrają w Niemczech dwa spotkania, mianowicie z reprezentacją Hamburga i z Hamburger Sportverein. Również pozostali zawodnicy śląscy, którzy są brani pod uwagę przy zestawieniu składu reprezentacji (Naprzód, AKS i Śląsk) z uwagi na międzyokręgowe zawody Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki, które odbędą się 8 stycznia w Bytomiu, grać będą w spotkaniu Team A — reprezentacja Zagłębia tylko przez 45 minut.

Natychmiast po spotkaniu drużyna zostanie skoszarowana i przebywać będzie w obozie aż do wyjazdu do Paryża.

1.610 złotych dochodu przyniósł mecz Polska-Szwajcaria

Jak wynika z obliczeń warszawskiego okręgowego związku bokserskiego mecz bokserski Polska — Szwajcaria przyniósł po odliczeniu wszystkich wydatków 1.610 złotych czystego dochodu. W. O. Z. B. otrzymał z tej sumy 400 zł.

Mecz Warszawa — Monachium jak się okazuje przyniósł warszawskiemu okręgowemu związkowi 1.552 zł. czystego dochodu.

WALNE ZEBRANIE LEKKOATLETÓW Ł. K. S.

Dziś o godzinie 20-ej w lokalu klubowym, ul. Pierackiego 5, odbędzie się walne zebranie sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Obecność wszystkich zawodniczek i zawodników obowiązkowa.



Walka Woźniakiewicza z Kolczyńskim

SENSACJĄ BOKSU WARSZAWSKIEGO.

W Warszawie odbędzie się finałowy mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy Syreną a Warszawianką.

Zawody jako takie nie byłyby sensacją gdyby nie to, że w ramach meczu w wadze półśredniej walczyć będzie Woźniakiewicz z Kolczyńskim. Mały krępy Woźniakiewicz, walczący zazwyczaj w kategorii lekkiej, odważa się stoczyć walkę z cięższym od siebie i prawie o głowę wyższym Kolczyńskim, najgroźniejszym bokserem amatorskim Europy w swej kategorii.

Również w tym samym meczu ma walczyć Polus, który od mistrzostw Europy pauzuje. Przeciwnikiem jego ma być Teddy.

Walka Woźniakiewicza z Kolczyńskim wzbudziła w Warszawie olbrzymie zainteresowanie. Interesuje ona zresztą sfery sportowe całej Polski, bowiem Woźniakiewicz ma nawet w oficjalnych sferach bokserskich wielu przeciwników, jeśli idzie o ocenę jego sposobu walki. Nie ma jednak ani jednego przeciwnika jeśli idzie o ocenę jego odwagi i ambicji zawodniczej. Pod tym względem Woźniakiewicz jest niewątpliwie pierwszym bokserem w Polsce.

Ceny samochodów jeszcze zbyt wysokie.

Rada klubów automobilowych w Warszawie.

We wtorek zebrała się w Warszawie rada klubów automobilowych, reprezentująca cały zrzeszony automobilizm polski i obejmujący swą organizacją wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Na tym pierwszym zgromadzeniu klubów automobilowych ustalono program pracy sportowej na rok przyszły. Poza tym uchwalono szereg rezolucyj, w których zebrani stwierdzili, że w okresie ostatnich trzech lat nastąpiły posunięcia, które bardzo wydatnie przyczyniły się do zasadniczej poprawy sytuacji w dziedzinie motoryzacji kraju. Stan dróg bitych w Polsce uległ wydatnej poprawie. Specjalnie należy podkreślić dążenie do zmodernizowania głównych szlaków komunikacyjnych oraz dróg w pobliżu większych miast i ich wylotów. W tej ostatniej dziedzinie pracy wybitnie przoduje Warszawa, która zdołała ostatnio przebudować nowocześnie wszystkie swe arterie wyjazdowe. Równocześnie rada stwierdziła że ceny samochodów, jak i ich koszty utrzymania mimo wyraźnej obniżki są w dalszym ciągu jeszcze zbyt wysokie, w stosunku do cen zachodnio-europejskich i możliwości finansowych społeczeństwa polskiego. Z tych względów rada uważa, że należy podjąć wszelkie możliwe wysiłki dla umożliwienia dalszej obniżki cen samochodów i kosztów ich utrzymania.

Zawody w piłkę nożną na Pomoc Zimową

Na Bałutach na boisku przy ul. Dworskiej zostały rozegrane zawody towarzyskie w piłkę nożną między pierwszą drużyną SKS. a Amatorskim Klubem Sportowym.

Mecz powyższy zakończył się zwycięstwem SKS. w stosunku 8:1 (4:1).

Dziś mecz bokserski Wilno — Tallin.

Dziś, w środę, rozegrany zostanie w Wilnie mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wilna i Tallina. W barwach Tallina wystąpią zawodnicy reprezentacji Estonii, która w ubiegłą niedzielę walczyła z Polską w Łodzi..

Wilnianie wystąpią w następującym składzie: Lendzin, Rusiecki, Malinowski, Berg, Matiukow, Unton, Polakow i Blum.

POWTÓRZENIE MECZU Warszawianka — Fort Bema.

Jak wiadomo Warszawianka złożyła protest przeciwko wynikowi meczu bokserskiego z Fortem Bema (8:8). Warszawski okręgowy związek bokserski protest uwzględnił i nakazał powtórzenie meczu w dniu 30 bm. na gruncie neutralnym. Mecz odbędzie się na sali stadionu wojska polskiego. Gospodarzem zawodów będzie W. O. Z. B.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 13 grudnia.

NOWY JORK: loco 8.58, grudzień 8.21, styczeń 8.17, luty 8.15, marzec 8.13, kwiecień 8.03, maj 7.93, czerwiec 7.78, lipiec 7.64, sierpień 7.54, wrzesień 7.44, październik 7.34

LIVERPOOL: loco 5.11, grudzień 4.73, styczeń 4.71, luty 4.70, marzec 4.69, kwiecień 4.67, maj 4.65, czerwiec 4.60, lipiec 4.56, sierpień 4.51, wrzesień 4.46, październik 4.41, listopad 4.42, grudzień 4.43, styczeń 4.44

Egipska (Sakell.): loco 7.70

Upper: loco 6.11, styczeń 5.98, marzec 6.01, maj 6.05, lipiec 6.06, wrzesień 6.06, październik 5.95, listopad 5.84

BREMA: loco 9.81, styczeń 8.80, marzec 9.06, maj 9.09, lipiec 9.14, październik 9.06

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek Dolarówka była tańsza o 12 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zmian kursowych nie wykazała, 2 emisja zwyżkowała o 25 groszy, a serie 2 emisji utrzymały się na ustalonym poziomie.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewnętrzna zwyżkowała o 0.13 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna obiegała po cenie o 0.25 proc. obniżonej.

ŻYWSZE OBROTY PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Dział listów zastawnych cechował nastrój ożywiony, ogółem ukazało się w obrotach oficjalnych osiem gatunków listów, tendencja była cokolwiek słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.25, 1 emisji serie 92.75, 2 emisja 82.50, 2 emisja serie 90.00, Dolarowa 3 serii 42.13, Konsolidacyjna 1936 r. 66.00, Państw. Poż. Wewnętrzna 1937 r. 64.63, Kolejowa —.—,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

Ł. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 113.18, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.75, m. Warszawy 73.75, m. Warszawy dawne 76.25, m. Warszawy 1933 r. 71.50, m. Lublina 1933 r. 61.50, m. Łodzi 1938 r. 62.00, m. Piotrkowa 1933 r. 60.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 s. 75.00

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było większe, przedmiotem obrotów oficjalnych było dziewięć gatunków akcyj.

Bank Polski 132.00 (imienne 131.00), Bank Handlowy w Warszawie 53.50, Bank Zachodni 42.00, Elektr. Okr. Zagł. Dąbrowskim 56.00, Węgiel 33.50, Lilpop 90.00, Modrzejów 20.00, Ostrowiec s. B 65.00, Starachowice 43.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 14.12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 41.50 — 42.50, 35-proc. 39.50 — 41.50, 50-proc. 36.50 — 39.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.75 — 27.25, gat. I 55-proc. 24.75 — 25.25, razowa 95-proc. 19.75 — 20.25

POZNAŃ, 14. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 14.15 — 14.40, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia wyc. 30-proc. 25.50 — 26.25, gat. I-A 55-proc. 23.75—24.50, razowa 95-proc. —.

ŁÓDŹ, 14. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.35 — 14.60, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.50 — 20.75, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.75 — 25.50. Reszta cen bez zmiany. Tendencja na zboże ożywiona, na inne towary — spokojna. Ogólny obrót wyniósł 2226 ton

8 ośrodków wych. fizycznego ma zbudować Warszawa w ciągu 15 lat

W Warszawie odbyła się konferencja, organizowana przez okręgowy urząd wychowania fizycznego na temat inwestycyj sportowych w stolicy. Inż. Kuchar zreferował projekt minimalnego planu rozbudowy urządzeń sportowych stolicy, który ma być zrealizowany w ciągu 15 lat. Program ten przewiduje:

Wybudowanie 8 ośrodków wychowania fizycznego, które posiadałyby: boisko duże z bieżnią, boisko treningowe i do gier sportowych, pływalnię oraz salę gimnastyczną.

Obok tych głównych ośrodków wychowania fizycznego wybudowana będzie sieć boisk pomocniczych w liczbie co najmniej 24.

Poza tą sprawą omówiona była na konferencji szkicowo również sprawa budowy toru kolarskiego i motocyklowego, hali sportowej oraz sztucznego lodowiska. Realizacja tych inwestycyj zależna będzie przede wszystkim od prywatnej inicjatywy finansowej.

Przewodniczący okręgowego urzędu W. F. i P. W. płk. Piwnicki, prosił okręgowe związki o nadesłanie do 15 grudnia pisemnej opinii w następujących sprawach:

1) przedstawienia najwygodniejszych terenów na boiska, na miejsce boisk, które ulegną likwidacji (boisko Warszawianki, Domu Ludowego i Makabi).

2) wskazanie boisk, które powinny ulec rozszerzeniu i rozbudowaniu.

3) jakie ma być rozmieszczenie głównych ośrodków i boisk pomocniczych z punktu widzenia potrzeb dzielnic, poszczególnych sportów i klubów.

4) przedstawienie wykazu klubów, zasłużonych ze względu na swą wydajną pracę na przydział boisk.

Na podstawie otrzymanych odpowiedzi opracowany będzie konkretny projekt rozmieszczenia ośrodków, boisk pomocniczych, pływalń otwartych i krytych oraz innych urządzeń sportowych.

Ogólną konferencję zwołują niezrzeszone kluby piłkarskie

W sobotę 17 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu S. S. „Rapid", przy ul. ks. biskupa Bandurskiego 9-11, konferencja przedstawicieli klubów niezrzeszonych celem zdania sprawozdania z odbytych zawodów piłkarskich, na Pomoc Zimową, omówienia aktualnych spraw sportu niezrzeszonego oraz przygotowania w ogólnych zarysach, programu prac na r.1939.

Projekt odbycia powyższego zebrania w lokalu K. S. Przebój upadł.

Komenda startowa przez megafon

Z całego świata..

W Dublinie odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Anglia— Irlandia, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

W nadchodzącym sezonie letnim, na polecenie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej wypróbowana będzie komenda startowa, nadawana przez megafon, w biegach sprinterskich od 100 do 400 m.

Czechosłowacki Związek Narciarski wytyczył w Wysokich Tatrach regularną trasę zjazdową, na wzór istniejących tego rodzaju tras w Alpach.

Trasa rozpoczyna się u stóp hotelu „Skalnat'e pleso" na wysokości 1.764 m. n. p. m., a kończy się przy środkowej stacji kolejki linowej. Różnica wzniesień pomiędzy startem a metą trasy zjazdowej wynosi 610 m.

Piłkarskie mistrzostwa Estonii zdobyła w tym roku drużyna „Estonia" z Tallina przed tallińską Estą i Kalevem.

Pływaczka angielska Doris Storey ustanowiła nowy rekord świata na 200 ya stylem kl[illegible]m, mając wynik 2·42,4 min.

WYŚCIGI KOLARSKIE NA ROLKACH w Warszawie.

We wtorek wieczorem odbyły się w Warszawie w lokalu Syreny wyścigi kolarskie na rolkach. Zawody były bardzo emocjonujące i zgromadziły dużo publiczności.

Wyścigi na 3000 metrów o naramiennik juniorów wygrał w finale Chrząszcz (Syrena) w czasie 2:11 przed Grzelakiem.

Kryterium lotności wygrał Bober (Orkan) w czasie 1:31,4 przed Kubickim (Syrena) i Kapiakiem Mieczysławem (Jur).

W meczu dla długodystansowców na 15 tys. metr. po 4 przedbiegach zwyciężył Józef Kapiak (Jur) w czasie 12:21,6 przed Starzyńskim (Syrena) i Oleckim (Fort Bema). Wyeliminowani zostali m. in. Napierała, Targoński i Michalak.

Sport w kilku słowach.

W związku z walnym zgromadzeniem Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej które odbędzie się 15 stycznia, na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku został wylosowany wiceprezes ŁZOPN a zarazem przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny mgr. Sztern, który wraz z pp. Wajnrybem i Krupeckim opuszczają zarząd. Walne zebrania na ich miejsce wybierze nowych członków zarządu.

— W dniu 18 lutego odbędzie się w Łodzi trójmecz gimnastyczny męski Łódź - Warszawa — Śląsk W trójmeczu wezmą udział najlepsi gimnastycy polscy. Uprzednio dnia 22 stycznia kobieca gimnastyczna reprezentacja Pabianic walczyć będzie w Warszawie z reprezentacją Warszawy.

— W sobotę 17 bm. odbędzie się w sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej nr 68 towarzyski mecz bokserski Zjednoczone — Sokół, w programie kilka ciekawych walk. Początek o godzinie 20.

— W ostatnich zawodach drużyny bokserskiej Geyera w Tczewie i Gdyni kontuzji ręki doznał Ostrowski. Po dokładnym zbadaniu ręki przez lekarza okazało się, że nastąpił odprysk kości u palca prawej ręki, którą umieszczono w gipsie.

— Odbył się w lokalu KP Zjednoczone pierwszy mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu między Wimą a KP Zjednoczone, zakończony zwycięstwem Wimy w stosunku 18 4. Zawodnicy Wimy wygrali wszystkie walki.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Cztery Córki".
CORSO — Dla Ciebie Senorito.
CAPITOL — „Lord Jeff"
EUROPA: — Tłum szaleje.
GRAND KINO: — Mściciele.
IKAR: — I. Koniec pani Cheney; II. Niewidzialne małżeństwo.
JAR: — Na scenie: Udzielamy pociechy, na ekranie: Wyprawa na Mongo.
METRO: — Przygody Tomka Sawyera
MIMOZA: — Rok 1914.
OŚWIATOWE — Po wielkiej wojnie. II. Nie całuj w kinie.
OAZA —„Zawiniłam"
PALACE: — Wędrowny naród
PRZEDWIOŚNIE: — Ludzie Wisły.
RIALTO— Josette.
RAKIETA: Granica.
STYLOWY: — Warszawska Cytadela.
SŁOŃCE — Po wielkiej wojnie. II Nie całuj w kinie.
TON: — I. Cienie Paryża; II. Zew Trombity.
ZACHĘTA: — I. 10 z Pawiaka; II. Doróżkarz Nr. 13.

TEATR MIEJSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

Występy Ludwika Solskiego w „Carze Pawle".

Dziś w środę, w czwartek i piątek o godz. 8,30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: wstrząsająca sztuka historyczna D. Mereżkowskiego „Car Paweł" w której zasłużone oklaski zbiera Mistrz Ludwik Solski odtwarzający ze wspaniałą maesterią rolę tytułową.

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 4-ej po poł. potężne arcydzieło klasyczne Sofoklesa „Antygona" dla młodzieży szkolnej. Reżyserował Br. Dąbrowski. W roli głównej Z. Życzkowska.

Dziś i jutro o godz. 8,30 wiecz. w dalszym ciągu bawić będzie widownię wyborna komedia Molnara „Dalila" z udziałem: Skrzydłowskiej, Dywińskiej, Dejunowicza, E. Dąbrowskiego i Kondrata a w reżyserii St. Wronckiego.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. L. Schillera świetna operetka Hervego „Nitouche".

Bilety nabyte na dzień 22 listopada ważne są na premierę „Nitouche".

WINSZUJEMY

Jutro. Ireneuszowi.
Wschód słońca 7.38.
Zachód słońca 15.23,
Długość dnia 7.45.
Ubyło dnia 7.49
Tydzień 51.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem chrzanowym, naleśniki z serem.

GDY SPOTKAJĄ SIĘ DWIE PANIE...
Nie zazdrość przyjaciółce
gdy włoży nowe futro!

Jedna z pisarek tak charakteryzuje kobiecą przyjaźń:

Przyjaciel, to laska, która się łamie, gdy się nią podeprzeć. Przyjaciółkę także można by przyrównać do zawodowej parasolki. Ale z przyjaciółką jest trochę inaczej. Przy jaciółka lubi namiętnie podpierać inne przyjaciółki. Pozwoli im oprzeć się całym ciężarem na swym delikatnym ramieniu, ale nie omieszka przy tym rzucić luźnej uwagi pod adresem widowni: „Ja już jestem taka: jak widzę idiotkę, poczciwą bidulę, co dwóch kroków o własnych siłach zrobić nie potrafi, to zaraz lecę jej na pomoc. Bo ta moja Guga, to takie biedne, bezradne gąsiątko, które beze mnie przepadłoby z kretesem..."

Nie szkalujmy przyjaźni kobiecej. — I ona ma swoje dobre strony. Np. te, że nigdy nie grozi nuda, że się żyje w nastroju rozkosznego niepokoju, w przeczuciu zbliżającej się groźnej niespodzianki. Gdy dwie panie się spotkają, to ani na chwilę nie przestają obserwować się wzrokiem nieufnym, zastanawiając się, która „pierwsza zrobi drugiej świństwo". Właśnie ta niepewność dodaje smaku kobiecym przyjaźniom.

Nie ma nic nudniejszego, niż stosunek oparty na bezwzględnej pewności i zaufaniu. Człowiek lubi się denerwować. Ale mówmy poważnie. W ankiecie urządzonej przez francuski tygodnik, postawiono szereg pytań pod adresem „przyjaciółek". — Odpowiedzi mają pomóc im do zorientowania się, czy przyjaciółka, którą uważają za swoją przyjaciółkę, jest naprawdę przyjaciółką i czy one również zasługują na miano rzetelnych przyjaciółek.

1. Czy potrafisz wyrzec się jakiejś przyjemności (teatr, koncert, proszony obiad, wycieczka) po to, by dotrzymać towarzystwa przyjaciółce, która właśnie potrzebuje pociechy?

2. Czy potrafisz słuchać cierpliwie generalnej spowiedzi, nie zadając niedyskretnych pytań, nawet wtedy, gdy przyjaciółka urwie w najciekawszym miejscu?

3. Czy w miarę możności okazujesz pomoc przyjaciółce będącej w tzw. „potrzebie", nawet gdy nie masz najmniejszej pewności, że pożyczka zostanie ci zwrócona?

4. Czy jesteś na tyle dyskretna, że sekrety powierzane przez przyjaciółkę umiesz zachować dla siebie i dla nielicznej garstki wybranych?

5. Gdy masz ochotę sama się wywnętrzyć — czy potrafisz zamilknąć i nastawić ucha na fale płynące z głośnika, tj. z ust przyjaciółki?

6. Czy robisz sceny, gdy ona się spóźni? Czy wymagasz od przyjaciółek, żeby były zawsze w pysznym humorze?

7. Czy pamiętasz daty imienin swoich przyjaciółek?

8. Czy nie odczuwasz zazdrości na widok przyjaciółki, przystrojonej w nowe futro, albo w nowego lisa?

9. Czy zawsze po rycersku bronisz honoru przyjaciółki obgadywanej przez inną przyjaciółkę, nawet w takich wypadkach, gdy wiesz doskonale, że „obgadywana" istotnie jest trucicielką, defraudantką i w ogóle psychopatką.

10. Czy potrafisz wybaczyć przyjaciółce, gdy ci sprzątnie sprzed nosa męża, uwiedzie narzeczonego itp.?

11. Czy zdobyłabyś się na przesiadywanie u wezgłowia przyjaciółki chorej na ospę, albo cholerę?

12. Czy umiesz zaciąć zęby i stłumić irytację, którą wywołuje w tobie drobne, a nieuniknione przywary przyjaciółki (zbyt krzykliwy głos, nieprzyjemny śmiech, zbytnia ruchliwość itp.)?

13. Czy potrafisz powstrzymać cisnącą się na usta uwagę: „Ach, kochanie! Jak ty dzisiaj staro wyglądasz! — Jak możesz nosić takie straszydło na głowie? — Ale ta nowa suknia to cię szalenie poszerza w biodrach! I nogi wydają się jakieś krzywe!" i t. p.?

14. Czy potrafiłabyś świadczyć w sądzie w obronie przyjaciółki, choćby to miało kompromitować cię w oczach ogółu?

15. Gdyby bogata przyjaciółka straciła nagle cały majątek, a co gorsza, stała się pośmiewiskiem ludzi — czy w dalszym ciągu trwałabyś przy niej, „afiszując" się ze swą niezmienną przyjaźnią?

Słowem — czy jesteś parasolką, na której można się oprzeć całym ciężarem?

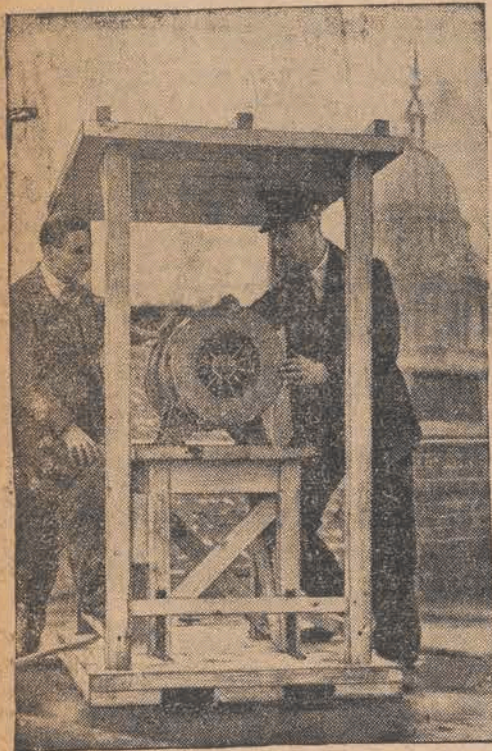
—oOo—

Angielscy mistrzowie tafli lodowej.



W Londynie odbywa się na sztucznym lodowisku trening kandydatek i kandydatów do tytułów mistrzowskich łyżwiarstwa. Od lewej strony w pierwszym rzędzie: Daphne, Walker, Cecylia Colledge, (mistrzyni świata), Glacys Jager i Shirley Tory. W drugim rzędzie: Pamela Lubiner, Graham Sharp i Patsy Sheridan.

Angielskie syreny alarmowe



W Londynie odbyły się próby syren alarmowych, ustawionych na wypadek nalotu nieprzyjacielskiego.

Wdzięk - niebezpieczna broń kobiety.
Mężczyzna przepada za nim.

Czy wdzięk można nabyć? I co to jest właściwie?

Wdzięku nabyć nie można, tak samo jak nie nabywa się nigdy temperamentu, fantazji czy innych cnót, które należą do wdzięku. Prędzej już można zdobyć piękność. Owszem, człowiek nauczy się chodzenia po parkiecie, kłaniania się, uśmiechania się w porę, gładkich słówek, ale to nie jest jeszcze wdzięk.

Wdzięk jest niewypowiedziany, i to jest właśnie największy jego urok. Charm i charmant — tłumaczy się bardzo często na „urocze" i „urok" — ale żadna kobieta nie posiada uroku jeżeli nie ma szczęśliwą właścicielką wdzięku. Bo urok może zblednąć, czy znudzić się, jak znudza się doprawy do niektórych potraw. A tymczasem wdzięk, to naturalność, a wszystko co jest naturalne nie znudzi się nigdy. A więc tu należy i otwartość i szczerość. Zamknięte w sobie kobiety, zbyt dumne czy udające dumę, nigdy nie będą tak pożądane jak małe wdzięczne kobietki, nie zbyt ładne nawet, ale rozsiewające dookoła siebie ów wdzięk, nieuchwytny, a przecież tak pożądany przez wszystkich.

Prosta dziewczyna ze wsi może posiadać wdzięk taki sam co kobieta inteligentna z miasta, może go posiadać podlotek, czy starsza wiekiem pani. I tylko wyjątko wi nieprzyjaciele kobiet, czy snobi nie wy czuwają w danej kobiecie tego wdzięku. Nie działa on często od razu. Człowiek czuje pewną sympatię do innej osoby, ktra posiada wielki wdzięk. Człowiek się broni, bo jeszcze nie rozumie, co właściwie go pociąga. I to nie słuszne. Bo niestety wdzięk nic nie ma wspólnego z cnotami charakteru, wdzięk posiadać może i złodziej. Wdzięk rozsiewają dookoła siebie bardzo często osoby powierzchowne, zmienne, kapryśne. Nie zawsze do wdzięku dołącza się wdzięczny charakter. Jeżeli jednak człowiek i charakter jego jest idealnie wdzięczny, to jest to wyjątek, któ ry należy szanować. W każdym jednak razie wdzięk jest zdolny zamknąć drugiej osobie oczy na braki w charakterze — i to jest jego największa siła. Jednym słowem wdzięk to wielka broń kobieca, często bło gosławiona, a niestety także i niebezpieczna.

„Mam włosy koloru marchwi"...
Brzydula Nr. 1

Wielki dwutygodnik amerykański, poświęcony modzie i kosmetyce, „Mademoiselle", ogłosił oryginalny konkurs: osoby biorące w nim udział miały za zadanie opisać w 500 słowach — swoją brzydotę. Laureatka miała być najbrzydsza. Dla niej miały się powtórzyć dzieje Kopciuszka: najlepsi doktorzy specjaliści chirurgii kosmetycznej mieli się zająć przekształceniem jej w uroczą dziewczynę.

Rzecz prosta, odpowiedzi napłynęło mnóstwo. Ale jury przyznało jednogłośnie nagrodę dziewczynie, która pisała o sobie: „Jestem brzydulą Nr. 1. Mam nos długi na stopę. Jestem zezowata. Mam zęby sterczące, jak wiewiórka, — włosy koloru marchwi, uszy wachlarzowate. Na dodatek jąkam się".

Trudno było wymarzyć lepszy obiekt do przeprowadzenia operacji kosmetycznej. Otwarto więc natychmiast kopertę: okazało się, że autorką listu była dwudziestoletnia Kallie Foutz. Komitet redakcyjny zażądał, aby natychmiast nadesłała swoją fotografię, a potem, aby przyjechała do New Yorku. — Rzecz prosta, że miss Kallie prze sadziła trochę, ale wszyscy mężczyźni, któ rych zapytano o zdanie o jej urodzie odpowiedzieli jednogłośnie, że jest niebywale brzydka.

Ciekawe, że miss Foutz jest prawnuczką jednego z najsławniejszych Don Juanów amerykańskich, pułkownika Brighama Younga. Dzielny ten wojak żył w początku ubiegłego stulecia i żenił się 26 razy.

Mleczarka.



Komiczna pantomina baletu duńskiego, któ ry występuje obecnie w Los Angeles.

PODSŁUCHANE

WRÓŻBA.

— A do czterdziestego roku życia będzie pan żył w wielkiej nędzy.
— O, jej! A potem?
— A potem się pan przyzwyczai.

WYGADAŁ SIĘ.

— Czy uważasz, że moje foki zniosą deszcz?
— Oczywiście! Nigdy nie widziałem królików z parasolami?

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 32

— Jest to panienka nie najpierwszej młodości, wydaje mi się, że ma trzydzieści jeden lub trzydzieści dwa lata...

— Wiek byłby bardzo odpowiedni — przyznał hrabia.

— Mieszka w małej miejscowości pod Łodzią. Wychowana bez zarzutu... podobno nawet niezwykle starannie... a przy tym bardzo skromna...

— To przecież wymarzona małżonka. Na pewno potrafi przemówić do rozumu memu marnotrawnemu synalkowi! A jaki jest posag tej panienki?

— Pół miliona dolarów, nie licząc jakichś plantacyj, pałaców czy czegoś w tym stylu.

Hrabia Orthaber-Niziński nie stracił zimnej krwi. Zapytał tylko ostentacyjnie:

— Czy majątek ten został nabyty uczciwą drogą?

— Jak najuczciwszą! Ta panienka otrzymała właśnie spadek po wuju czy stryju z Ameryki. Jak pan hrabia widzi, takie rzeczy zdarzają się jeszcze dzisiaj!

Stary arystokrata zamyślił się. Wydawało się, potężna cyfra posagu napawała go raczej obawą, aniżeli radością.

— Czy ta panna należy do dobrej rodziny? — zapytał. — Czy pan mecenas zna ją osobiście?

— Mój aplikant zna ją bardzo dobrze. Do ubiegłego tygodnia jeszcze pracował w Łodzi, właśnie u zastępcy prawnego tej panienki. Stąd dowiedziałem się o tej partii, aplikant opowiadał mi o niej przypadkowo. Taki spadek nie jest codziennym wydarzeniem! Najlepiej będzie, jeśli poproszę mego aplikanta. W ten sposób otrzyma pan hrabia interesujące go szczegóły, że tak powiem, „z pierwszej ręki".

Hrabia Orthaber-Niziński przytaknął ruchem głowy.

Po chwili wszedł do gabinetu Paweł Grabowski, dawny aplikant mecenasa Toporowskiego. Widocznie zapamiętał sobie polecenie sympatycznego pana, towarzyszącego pannie Leśniewskiej w łódzkiej kancelarii adwokata, udzielił bowiem informacyj z widoczną gotowością i niezwykłą uprzejmością.

— Co pan wie dokładnie o tej panience z Andrzejowa czy skąd tam? — zapytał go mecenas Świechowski.

— Rozkosznie miła i bardzo ładna — odparł Grabowski. — Doskonała gospodyni i cieszy się nieskazitelną opinią.

— Ale dlaczego nie wyszła dotąd za mąż, skoro ma już ponad trzydzieści lat? — zapytał hrabia.

— Prawdopodobnie dlatego, że nie ma znajomości, a może również i z braku kokieterii. Ta dziewczyna jest po prostu uosobieniem dobroci i prostoty.

— A co to za historia z tym spadkiem amerykańskim? — pytał dalej stary hrabia.

— To nie są bajki, proszę pana! Sprawa zupełnie poważna. Mój dawny patron, mecenas Toporowski, zajmuje się windykacją schedy, a trzeba panu wiedzieć, że Toporowski jest jednym z najwybitniejszych adwokatów łódzkich...

Hrabia Orthaber-Niziński zdawał się powoli oswajać z myślą, że to małżeństwo byłoby ostatecznie możliwe, zwłaszcza, że owa dojrzała panna wniosłaby z sobą tak pokaźny posag...

Postawił jeszcze jedno pytanie natury zasadniczej:

— Jak się ta panna nazywa?

— Celina Leśniewska.

Wykonał ruch, oznaczający rozczarowanie.

— W takim razie — rzekł — mam wrażenie, że będziemy musieli zrezygnować z tego małżeństwa.

Widząc zdumione oblicze adwokata i jego aplikanta wyjaśnił:

— Mój syn nazywa się Oktawian hrabia Orthaber-Niziński, proszę panów! Poślubiając jakąś pannę Leśniewską, popełniłby straszny mezalians! Cóż powie na to nasza rodzina?

— Panie hrabio — wybuchnął zniecierpliwiony już adwokat — rodzina pana hrabiego powie zapewne, że syn pański miał niebywałe szczęście, jeśli mógł dostać za żonę przyzwoitą dziewczynę z pół milionem dolarów w posagu!

— Oczywiście — przyznał stary hrabia — w tych warunkach mezalians jest mniej rażący...

— Panie hrabio — przemówił znowu mecenas Świechowski, widząc, że stary arystokrata daje się namówić — czy chce pan, abym napisał do mego kolegi Toporowskiego i prosił go o szczegóły, polecając równocześnie, aby delikatnie wybadał grunt?

— Dobrze, niech pan mecenas napisze — przyzwolił hrabia Orthaber-Niziński tonem człowieka, który zdobywa się na wielkie poświęcenie.

— A pan hrabia tymczasem pomówi z synem...

— W tym celu właśnie przyjechałem do Warszawy — mruknął stary hrabia, wpadając ponownie w wir ojcowskich kłopotów.

Jakby pod działaniem wizji nieznośnego synalka, trwoniącego bez miary i opamiętania jego majątek, stary pan zerwał się gwałtownie z fotelu.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Polak w Rzymie musi zapomnieć o mięsie

Chlubą włoskiej kuchni są ryby, jarzyny i owoce.

Rzym, w grudniu.

W obecnej dobie szybkiej komunikacji gdy pociąg pośpieszny w niecałej półtorej doby przewozi nas z Polski do Rzymu, nagła zmiana kuchni nie jest rzeczą łatwą. W kraju — szczególnie w zimie — jesteśmy przyzwyczajeni do śmietany w zupie, zawiesistych sosów, wieprzowiny, masła, słoniny i kartofli. Jarzyn jadamy stosunkowo mało, a surówek, ryb i serów jeszcze mniej.

We włoskiej kuchni — poza nazwami jarzyn, podobnymi do nazw polskich — wszystko jest inne.

Polak, żywiąc się we Włoszech dobrze uczyni, gdy postara się zapomnieć o mięsie, maśle i śmietanie.

Oczywiście mięso pod różnymi postaciami jest w każdej restauracji włoskiej, ale z potrawy mięsnej nie należy czynić podstawy posiłku, chyba że wybranym daniem jest młoda baranina — agnéllo — przyrządzana w różny sposób i bardzo smakowita. Ujdzie jeszcze cielęcina (np. w potrawce lub w postaci kotleta „alla milanése"), ale wołowiny i wieprzowiny — lepiej nie próbować, chyba w bardzo drogich restauracjach, prowadzących kuchnię międzynarodową, lekko ucharakteryzowaną na modłę włoską.

Zastrzeżenia powyższe są zrozumiałe, gdy zwróci się na to uwagę, że Włosi mają bardzo niewiele bydła rogatego i nierogacizny. Owiec jest dużo, stąd też owe smakowite „agnéllo".

Z tych samych powodów brak we Włoszech masła i śmietany. Masło — burro — podają w hotelach do śniadania, a w restauracjach tylko na kategoryczne żądanie; zawsze w dawkach aptekarskich.

Chlubą kuchni włoskiej, z czego należy korzystać, są ryby, jarzyny, sery i owoce.

W Rzymie, w pobliżu Corso Umberto, jest kilka wąskich uliczek, a tam kilka małych restauracyjek włoskich, doskonale prowadzonych.

Od zewnątrz restauracyjki te mają wąziutkie wystawki. W wystawce takiej ułożone są w dwóch lub trzech poziomach artystyczne „martwe natury" z oskubanego drobiu, karczochów, surowych wątróbek gęsich, wypatroszonych i oskrobanych ryb nabitych na patyk drobnych ptaszków itd. Całość wystawki wygląda zawsze świeżo i bardzo zapraszająco.

Wewnątrz uderza w tych restauracyjkach nadzwyczajna czystość. W każdej restauracyjce jest tylko kilka stolików, a kuchnia ukryta jest w głębi za tylu przepierzeniami i parawanami, że nie dochodzą nawet najlżejsze zapachy.

Spis potraw jest zredagowany tylko w języku włoskim, ale kelner, grzecznie i oględnie, służy radą cudzoziemcom.

Po zakąsce, składającej się: z zielonych i czarnych oliwek, rzodkiewek, marynowanych borowików i plasterka zielonej, słodkiej dyni plus kieliszek koniaku postawiono przed nami talerze z czystym bardzo gorącym rosołem, pachnącym różnymi jarzynami. Następnie kelner podszedł do wystawki i wziął stamtąd platerowany półmisek z maleńkimi uszkami, nadziewanymi mięsem z drobiu. Uszka te ugotowane uprzednio — powędrowały w części do naszych talerzy.

Na drugie danie był młodziutki zielony groszek z bardzo drobnymi i stosunkowo nielicznymi kwadracikami szynki, a następnie — z wielką pompą, na ogniotrwałym półmisku, smażące się jeszcze, białe, szerokie sole, uważane przez znawców za najsmaczniejsze ryby morskie. Do sol było białe wino lombardzkie i sałata grzywiasta, przyrządzona przy naszym stoliku przez pomocnika kelnera.

W dalszym ciągu obiad składał się z porcji śmietankowego sera „Bel paése", soczystej gruszki i kawałka czekoladowego tortu.

W tańszych restauracjach włoskich podaje się też zdrowo i smacznie, pod warunkiem, że nie będzie żądać się niepopularnych wśród Włochód potraw mięsnych, lecz oprze się posiłek na rybach, jarzynach, sałatach, serach i owocach. Sycąca bardzo jest włoska zupa „minestrone".

„Minestrone" jest gęstą zupą jarzynową, z dodatkiem fasoli, grzybów i parmezanu.

W pośpiechu, lub w innych okolicznościach, talerz takiej zupy wraz z kawałkiem białej, długiej, pszennej bułki, zastępującej we Włoszech nasz chleb, wystarczy na posiłek.

A. Z.

Wczesna wizyta zagadkowych panów.

Nieudane porwanie finansisty.

Dramatyczna walka w aucie.

Paryż, w grudniu.

Do mieszkania znanego finansisty Paillard przy rue Courcelles nr. 118 w Paryżu, zadzwoniono o godz. 7-ej rano. Pokojówka otworzyła drzwi, ujrzała dwóch mężczyzn dobrze ubranych, którzy zapytali o Paillarda. Ponieważ wizyta o tak wczesnej godzinie była nieco podejrzana, dziewczyna nie chciała wpuścić nieznajomych do domu. Wtedy pokazali jej swe karty policyjne i kazali się prowadzić do pana domu. Znalazłszy Paillarda w łazience, rozkazali mu ubierać się natychmiast. Paillard widząc w ręku olbrzyma rozkaz podpisany przez sędziego w parę minut był gotów jechać z tajnymi policjantami.

Jeden z detektywów, zapytany przez Paillarda o co jest oskarżony, odpowiedział, że za szpiegostwo. Oskarżony doszedł do wniosku, że nigdy nie widział Włocha Farina, któremu rzekomo miał udzielić informacyj na temat wschodnich fortyfikacyj francuskich. Posłusznie jednakże wszedł do jakiejś przedpotopowej limuzyny, pochodzenia czechosłowackiego, bardzo mało znanej we Francji.

—Jest to samochód skonfiskowany i oddany do użytku prefekturze — wyjaśnił mu detektyw.

Samochód ruszył do lasku bulońskiego.

— To nie jest droga do sądu! — krzyknął zaniepokojony Paillard.

— Najpierw udamy się do komisariatu XVI dzielnicy — odpowiedziano mu.

W tej chwili siedzący przy nim uderzył go w twarz i zaczęła zadawać bolesne razy w głowę. Napadnięty i przyduszony do siedzenia, potężnym kopnięciem nóg, ogłuszył szofera do tego stopnia, że stracił kontrolę nad kierownicą. Samochód zatoczył kilka niesamowitych zygzaków, wpadł na inne auto. Zderzenie samochodów było straszne. Uległy zupełnemu zniszczeniu, a pasażerowie cudem uniknęli śmierci, odnosząc tylko lżejsze rany i kontuzje. Podczas zamieszania po wypadku, tajemniczy detektywi ulotnili się jak kamfora, zostawiając na łasce losu swego towarzysza. Zatrzymany podał nazwisko Marcel Pessin, miejsce zamieszkania w Bois Colombe. W zeznaniu swym przyznał się do porwania Paillarda, lecz nie podał nazwiska wspólników, twierdząc, że nic nie wie. Za pomoc miał otrzymać 100 fr. Według zeznań zatrzymanego, wynika, że porwanie miało być aktem zemsty ze strony pewnego finansisty, którego Paillard naraził na straty. Paillard miał być tylko nastraszony i wywieziony do Bois de Boulogne, gdzie gangsterzy mieli go zostawić.

Pomimo faktów zgadzających się z opowiadaniem zatrzymanego „detektywa", sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo. Policja zakuwszy w kajdanki Marcela Pessin, poszukuje jego kolegi, gdyż rzeczy znalezione w rozbitym samochodzie dają dużo do myślenia policji paryskiej.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 39

Uświadomiła sobie, że od chwili przebudzenia cierpi mniej niż zwykle, że odżywia ją coś nakształt nadziei. Lecz zapewne było to złudzenie. Jakąż nadzieję mieć jeszcze mogła?

A tymczasem Kreczumowicz usadowił się wygodnie, wyjął drugie binokle, i nasadził je na swój gruby, obwisły nos. Na stoliczku przed sobą rozłożył wielką, ciemnoczerwoną tekę i wydobył z niej dwa arkusze papieru.

— Chciałbym państwu przedstawić — rzekł — testament pana Krzysztofa, nieboszczyka, który był u mnie złożony.

— To brat mój zostawił testament? — powiedział gorączkowo Przemko — nic o tym nie wiedziałem...

— Pan Krzysztof, w czerwcu 1920 roku, przed wstąpieniem do wojska złożył u mnie swą ostatnią wolę, przy czym zastrzegł sobie tajemnicę. A teraz, pozwolą państwo, że przeczytam.

Powiódł oczami po obecnych. Zula patrzyła obojętnie w okno, natomiast twarz Przemka płonęła wypiekami.

— Oto tak — mówił rejent, rozwijając jeden z papierów i przeczytał: Ja, Krzysztof, Konstanty Roztocki, zdrów na ciele i umyśle, niniejszym aktem mej ostatniej woli zapisuję wszystko co posiadam w nieruchomościach jak i ruchomościach żonie mej, Izabelli z Abganowiczów.

Pokój zaczął nagle wirować przed oczami Przemka. Takie koła... mniejsze i większe... zielone... czarne... Lecz siedział spokojnie, tylko jakby popiół opadł mu na ogorzałą twarz.

— Z wyjątkiem — czytał dalej rejent — dożywotniej renty dla brata mego, Przemysława. Niestety — zwrócił się współczująco do Przemka — wskutek dewaluacji pieniądza, renta ta zmalała niemal do zera.

— Ile to wynosi? — zapytał Przemko trochę ochryple

— Obecnie 24.000 polskich marek. Prawda nic, ale...

Spojrzeli równocześnie na Zulę. Siedziała nieruchoma, skulona. Spuszczone powieki drżały.

Kreczumowicz westchnął, chrząknął, a potem rzekł zupełnie innym, dobrym ciepłym głosem.

— Pani Izabello, a teraz ja bardzo proszę, żeby pani zechciała mnie wysłuchać.

Podniosła na niego oczy z niemym pytaniem.

— Ten testament, który państwu przedstawiłem jest właściwie jedynym dokumentem ważnym i prawnym, ale ja — czuję się w obowiązku — pani — jako spadkobierczyni powiedzieć, że pan Krzysztof przed samą śmiercią zawezwał mnie i podyktował — zupełnie inną ostatnią wolę. Państwo wiedzą zapewne, że byłem przy tym, gdy nagle zachorował?

— Tak, ale administrator mówił, że pan wstąpił do brata z wizytą — wyjąkał Przemko.

— Może pan Krzysztof polecił mu pierwej żeby tak powiedział. Wiem, że i mnie prosił o tajemnicę. Dość, że wtedy, przed samą śmiercią podyktował mi inny testament. Nie skończył go, zasłabł i umarł. Osobliwy to przypadek w mojej praktyce. Testament ten, dyktowany bez świadków, pisany moją ręką i niepodpisany przez tego, który go dyktował, jest właściwie nieważny — a jednak —

W ciszy jaka nagle opadła, rozległ się głos Zuli:

— Co jest w tym testamencie?

Stary pan rozwinął drugi papier, pokryty pismem na maszynie. Gdy skończył czytać i podniósł oczy, ujrzał że Przemko siedzi nasępiony, ale wzrok Zuli tkwił w nim uważny, pytający.

Odwrócił się ku niej.

— Czy pani zechciałaby choć w części wykonać wolę męża? Ja byłem przy nim, wiem jak gorąco tego pragnął, jak się śpieszył, jakby przeczuwał.

— Dobrze, pomówimy jeszcze o tym — rzekła.

Krótki błysk orzechowych oczu w stronę Przemka. I coś w głosie co przecinało dalszą dyskusję.

Więc rejent zebrał papiery i począł się żegnać. Nikt go nie zatrzymywał, ale on też nie dziwił się temu. Przemko podał mu rękę, lecz nie powstał z krzesła, jak gdyby nie miał siły. Za to Zula odprowadziła go do przedpokoju.

— Czy... czy pani nie ma mi za złe, żem to wszystko powiedział? Ale nie miałem prawa zamilczeć... prawda? Coś mnie tu po prostu gnało.

W odpowiedzi schwyciła jego rękę i pocałowała. Cofnął ją ze zmieszaniem.

— Czyżbym już był tak stary? — pomyślał zafrasowany.

— Co mam zrobić by tę prawdziwą, ostatnią wolę męża uczynić ważną? — spytała szeptem, oglądając się na drzwi.

— Więc... więc pani zechciałaby — rzekł uradowany.

—Wszystko uczynię, wszystko — szeptała — tylko nie chcę jeszcze rozgłaszać.

— Niech pani przyjedzie do mnie w sobotę, o trzeciej po południu. Zaproszę adwokata Barancewicza i razem omówimy całą sprawę.

Mówili cicho, oglądając się, jakby konspirowali. Potem mimo sprzeciwów gościa Zula sama pomogła mu nałożyć wszystkie owe płaszcze i włóczki. Wyszła z nim na ganek. Oczy jej błyszczały jak topazy w słońcu.

Patrzył na nią z bryczki, gdy stała na schodach, jaśniejąca mimo czerni, promienna różami twarzy i światłem włosów. Niebardzo rozumiał. Zdawała się tak szczęśliwa, że mąż ją wydziedziczył...

Gdy konie ruszyły, wpadła z powrotem do ciemnego przedpokoju i przystanęła, oddychając jakby zrzuciła ciężar. Nareszcie było coś, co mieściło się w trzech wymiarach, a co było wolą Krzysia. Nareszcie coś w tej pustce, w tej nicości, w której nie było nawet widm. Coś żywego, realnego, co było „nim", „jego" życzeniem...

O, Boże! Boże!

Chwyciła papier, który jej dał rejent, a który był odpisem niedokończonego testamentu. Wpatrzyła się w fiołkowe literki maszynowego pisma i całowała je. Potem schowała papier za bluzkę, na piersi i wróciła do bawialni.

Przemko siedział na tym samym miejscu, z głową zwieszoną, tak przygnębiony, że zdjęła ją litość nad nim. Uświadomiła sobie co musiał cierpieć. Położyła delikatnie rękę na jego ramieniu.

— Nie martw się — rzekła — ja — postaram się abyś i ty nie był pokrzywdzony.

Podniósł na nią pochmurne oczy. Jałmużnę przyrzekała mu ta, nad którą przed godziną zastanawiał się tak łaskawie, czy ją poślubić. Jakże dziwnie plątał się ich los...

Zdjął jej rękę i pocałował bez słowa. Chciał ją wzruszyć. Przecież teraz naprawdę nie pozostało mu nic, tylko owo małżeństwo.

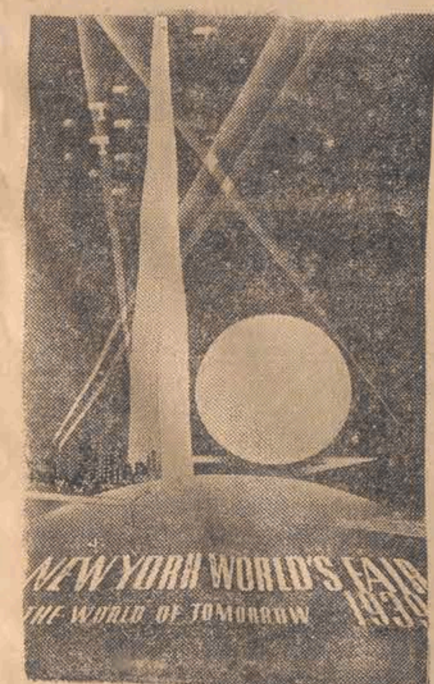
Stała przed nim dziwnie pogodna, uśmiechając się życzliwie. Wszystko wróżyło nadzieję.

SREBRNE DZWONECZKI

Hanka napompowała całe wiadro wody, pachnącej żelazem. Napełniła je tak, że było niby lustro wypukłe. Patrzyła ze śmiechem w swe odbicie; twarz rumiana, a chustka niebieska. Wlazła na podmurowanie pompy, żeby się nie kłuć twardym żwirem. Czerwone palce nóg ściskały kraniec deszczułki, którą wilgoć umalowała w śliskie, zielone smugi.

(d. c. n.)

Afisz nowojorskiej wystawy.



Pierwszą nagrodę w konkursie na afisz propagandowy nowojorskiej wystawy światowej otrzymał powyższy projekt.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W tych dniach nastąpiło otwarcie nowego lokalu ośrodka zdrowia i opieki przy ul. Srebrnej. W ośrodku tym znajdą opiekę chorzy i wszyscy potrzebujący opieki społecznej oraz dzieci. Na czele ośrodka stoi kierownik odpowiedzialny za całokształt jego działalności. Działem lekarskim kieruje naczelny lekarz. Prowadzi on prace personelu lekarskiego w ośrodku. Lekarz naczelny ma do pomocy starszą pielęgniarkę, która jest bezpośrednim zwierzchnikiem pielęgniarek i higienistek. Działem opiekuńczym kieruje referent społeczny, mający do pomocy rejestrantów - opiekunów społecznych miejskich. Nadto czynny jest w ośrodku sekretarz - instruktor, który ma zleconą współpracę ośrodka z instytucjami i organizacjami społecznymi, czynnymi na terenie okręgu.

* * *

Tory kolejowe, otaczające Pragę żelaznym pierścieniem, tamują nie tylko ruch kołowy i pieszy, ale całą rozbudowę Pragi; poza tym stanowią niebezpieczeństwo dla przechodniów. Towarzystwa przyjaciół dzielnic zabiegają o wybudowanie wiaduktów na ul. Radzymińskiej oraz na przedłużeniu ul. Stalowej w kierunku Targówka, wreszcie o przebicie przejścia na dworzec Wschodni od strony Kamionka, gdzie znajdują się liczne zabudowania przemysłowe; obecnie bowiem pracownicy tych zakładów i mieszkańcy Kamionka mając tuż obok dworzec muszą dostawać się do niego drogą okrężną przez ul. Targową i Kijowską.

* * *

W grudniu mija pięć lat od chwili, gdy na terenie stolicy Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego podjął wespół z władzami administracyjnymi walkę z żebractwem i włóczęgostwem. Zatrzymani kierowani byli do Domu Etapowego. W okresie tym zatrzymano w Warszawie ponad 5100 żebraków i włóczęgów. W wyniku systematycznej akcji ogólna liczba żebraków i włóczęgów stolicy wyraźnie maleje. Najjaskrawiej zjawisko to uwydatnia się w okresie Zaduszek. Podczas, gdy w ciągu paru dni obław wpobliżu cmentarzy w roku 1934 zatrzymano 266 żebraków, w roku bieżącym było 44.

* * *

Na Pl. Trzech Krzyży prowadzone są w szybkim tempie roboty przy urządzaniu nowego parkingu dla samochodów na miejsce skasowanego skwerku. Zaznaczyć należy, iż większość drzew — niektóre bardzo okazałe — uratowano, ku zadowoleniu okolicznych mieszkańców drzew... gołębi i wróbli, które gromadzą się tu stale w bardzo pokaźnej ilości.

* * *

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zezwolił tradycją lat ubiegłych na sprzedaż choinek na siedmiu placach w śródmieściu Warszawy. Zwózka drzewek choinkowych już się rozpoczęła.

Kratеczki.

SZMUL PRZĘDZALNIK.

Tajemnica drogi

Jeżeli wczoraj pisałem o kobietach - społecznicach, że są one klęską mężów poczciwych, to nie dowodzi bynajmniej, abym był amatorem kobiety z gatunku „kura - domestica”. Wiadomo powszechnie, że jeżeli ktoś w odpowiedzi na pytanie: „Co to za kobieta ta Cipcikalska?” — otrzymuje odpowiedź:

— Hm... dobra gospodyni... — to znaczy, że kobieta jest zaniedbana i nieinteligentna. Określenie „dobra gospodyni” jest właściwie określeniem obrażającym. Dobra gospodyni bowiem, to kobieta, która cały dzień snuje się po mieszkaniu w szlafroku i nieuczesana, użera się z pomocnicą domową, że znowu w kącie zostawiła brudną ścierkę, a u niej musi być idealna czystość. Dobra gospodyni bardzo rzadko i bardzo niechętnie wychodzi z domu. — Szkoda jej pieniędzy na kino. Szkoda jej pieniędzy na teatr. Nie chadza nigdy do lokali.

— Bo widzisz, mój drogi, zamiast wydawać pieniądze na głupstwa, kupimy sobie jeszcze jeden dywan... właśnie w stołowym jest tak pusto i bardzoby się tam przydał.

Gdy już ma dywan w stołowym, pragnie mieć jeszcze sześć krzeseł, następnie jeszcze jeden stół, jak najwięcej mebli, jak najwięcej rupieci, gdyż to daje jej poczucie dostatku i postawę godną zazdrości w oczach sąsiadek.

Dobra gospodyni nie chodzi do fryzjera, lecz czesze się sama, zazwyczaj w „kok” Pieniądz, wydany na przyzwoite uczesanie, uważa za wyrzucony w błoto. Ona nie jest „taka”, żeby całymi godzinami wysiadywać u fryzjera! Może jeszcze ma sobie utlenić włosy? A może ma się pudrować i czernić sobie oczy? To jest dobre dla flonder, ale nie dla szanującej się mężatki!

Kura domowa jest szczęśliwa, gdy może od jednego umorusanego dziecka latać do drugiego, od drugiego do trzeciego, do czwartego i piątego, tamtemu zmienić majteczki, owemu przyszyć łatkę na łokciu — jest najszczęśliwsza, gdy może narzekać, że „cały dom na jej głowie”, że „te dzieci to przecież nieludzko wszystko drą i niszczą”, że „służące są teraz do niczego”, że...

I gdy dochodzi do lat czterdziestu, jest to już stara i zaniedbana. I pewnego dnia mąż spojrzawszy krytycznie na swoją „starą” dochodzi do wniosku, że właściwie dobrzeby było przeżyć jakąś przygodę, dopóki sam również nie zestarzeje się. W rezultacie „dobra gospodyni” jest zdumiona, gdy dowiaduje się, że mąż ma flircik czy romans na mieście z jakąś „flondrą” .Że mógł ją, tę flondrę, która się maluje, i tleni, i czerni, i pudruje, i całymi godzinami przesiaduje u fryzjera przedłożyć nad nią, dobrą gospodynię, która przecież całe życie nic innego nie robiła, jak tylko troszczyła się, aby w mieszkaniu było bardzo czysto, aby mąż oszczędzał, zamiast wydawać na „głupstwa”, aby dzieciaczki miały całe spodenki, aby jedzenie było tłuste i obfite, aby mąż miał zawsze zacerowane skarpetki i bieliznę. Przecież przez całe życie nie chciała wyjść ani do kina, ani do teatru, ani do restauracji, ani do kawiarni, bo oszczędzała i oszczędza! Była najszczęśliwsza, gdy wieczorem mąż do dziesiątej słuchał z nią razem radia, chociaż ona właściwie nie rozumie dotychczas, co to jest radio i dlaczego gra, ale niech tam sobie gra. Która była szczęśliwa, gdy o dziesiątej proponowała: no, pójdziemy już spać, i mąż potulnie szedł spać. I nagle taka katastrofa! Mąż poszukał sobie innej! Uznał, że ona jest nudna i ponura.

Niestety „dobra gospodyni” nigdy nie jest i nie będzie w stanie pojąć, jaką klęską dla męża jest taka żona, jak działa zabójczo na jego inicjatywę i ambicję. Nie będzie mogła nigdy zrozumieć, że czyste podłogi w mieszkaniu i wyszorowane garnki w kuchni nie są szczytem ludzkiego szczęścia.

PRZĘDZA.

Ale nie chodzi dziś o szczęście, lecz o przędzę. Mianowicie Szmul Rozenman otrzymał od Jakuba Goldsteina pięć paczek przędzy, celem zaniesienia ich do jakiegoś trzeciego handlarza. Po drodze jednak zdarzyła się dziwna rzecz, mianowicie przędza „zginęła”. Szmul nie umiał wytłumaczyć, co się z nią stało. Ponieważ jednak szybko zagadka wyjaśniła się i stwierdzono, że przędzę przywłaszczył on, Sąd Grodzki skazał Szmula Rozenmana na sześć miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.

Artysta z Grodna

SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Z Grodna donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Grodnie zakończył się proces karny b. artysty Teatru Miejskiego, Olafa Słupskiego, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała koledze Pelińskiemu.

Sprawa była rozpatrywana już w dniu 23 ub. m. i została odroczona, celem uzupełnienia materiału dowodowego zeznaniami i orzeczeniami lekarzy.

Po wysłuchaniu wezwanych dodatkowo świadków Sąd wydał wyrok, skazujący Słupskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata i zasądził powództwo cywilne w wysokości 3250 zł, jako zwrot kosztów leczenia i pokrycie strat zarobkowych, powstałych przez niemożliwość występowania w czasie choroby.

Wybuch w kamieniołomach

Nieostrożny robotnik

Z Tarnopola donoszą:

Na terenie gromady Hłuboczek Wielki w kamieniołomach dzierżawionych przez Wydział Powiatowy w Tarnopolu, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Michał Kohut poprosił Krzywego Michała, aby zapalił jego lont. K. trzymając w ręku palącego się papierosa nachylił się nad lontem i w tej chwili nastąpił wybuch. Odłamki kamienia uderzyły go w twarz i K. krwią zalany stracił przytomność. Po długotrwałym leczeniu, zmuszony był poddać się operacji wyjęcia prawej gałki ocznej.

Onegdaj odpowiadali przed Sądem Okręgowym kierownik techniczny kamieniołomów Bolesław Pakulski, nadzorca Bazyli Biskupski i Michał Kohut z art. 235 § 2 K. K. (przestępstwo przeciw życiu i zdrowiu). Sąd ferował wyrok uwalniający pierwszych dwóch oskarżonych, Kohut zaś skazany został na 8 miesięcy więzienia.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 14 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Nasz koncert — audycja dla młodzieży (pł.)
15.30 Muzyka obiadowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Wakacje a czytelnictwo młodzieży — gawęda
16.35 Koncert kameralny — z Katowic
17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt
17.15 Audycja muzyczna — z Poznania
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język”
1840 „Zgubny czy dodatni wpływ kina na masy?” (dyskusja)
19.00 Muzyka węgierska w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski
21.30 „O tak zwanym spryciarstwie w literaturze” (przy stoliku literackiem) — dialog
22.00 Muzyka z płyt
22.40 Uczeni polscy o religiach Wschodu — odczyt
22.25 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polskj (w języku angielskim)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert symfoniczny — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Co czyni miasto dla potrzebujących pomocy? (pogadanka)
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Wiersze Krystyny Chruścielskiej — recytacje
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 15 GRUDNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Psy na wojnie, w służbie policyjnej i sanitarnej — dialog dla młodzieży (z Krakowa)
15.15 Brydż czy posiedzenie? — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 U inspektorki pracy — audycja dla młodzieży licealnej
16.40 Recital fortepianowy
17.10 Walka nauki z niewidzialnym wrogiem — odczyt
17.20 Nasze pieśni — z Krakowa
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Życiorysy instrumentów: „Rodzina skrzypcowa” (wiolonczela, altówka i skrzypce) — audycja z Wilna
19.00 Koncert rozrywkowy — z Poznania
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Teatr Wyobraźni: „Książę Niezłomny” — dramat Juliusza Słowackiego
22.00 Muzyka kameralna — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
Koncert poprzedzi słowo wstępne w języku francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Utwory skrzypcowe — płyty
14.00 Ulubione pieśniarki i pieśniarze — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Dajemy sierocie rodzinę zastępczą — pogad.
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pani domu z ołówkiem w ręku — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

Fatalna pomyłka narzeczonej

WĘGORZ ZATRUŁ TRZY OSOBY.

Z Nowego Sącza donoszą:

Mieszkaniec Moszczenicy Niżnej, w powiecie nowosądeckim, Wojciech Słowik, otrzymał w darze od swej narzeczonej, służącej u nauczyciela w Nowym Targu, słoik z marynowanym węgorzem. Węgorza tego spożył wraz z siostrą i matką. Po spożyciu wszyscy ciężko zachorowali. Lekarz stwierdził zatrucie.

Ofiary zatrucia przewieziono do szpitala w Nowym Targu, gdzie walczą ze śmiercią. Okazało się, że był to wypadek fatalnej omyłki. Narzeczona Słowika dała mu węgorza, zakonserwowanego przez jej pracodawcę - nauczyciela dla celów naukowych, uważając go za marynat jadalny.

Ofiara na Pomoc Zimową — Najlepszą gwiazdką dla biednych dzieci

S. BERLIER.

Ta druga.

Piękny sopran Zofii rozlegał się po całym mieszkaniu. Z łazienki, drugi męski, niski głos odpowiadał jej echem. Na twarzy Zofii zarysował się uśmiech szczęścia i radości. Trzy lata już byli po ślubie i pomimo to czuli się ciągle zakochani, jak młoda para narzeczonych.

Mąż był dla Zofii najdroższą istotą na świecie, a obecnie zdawało jej się, że kocha go jeszcze więcej od chwili, gdy przyrzekł jej to, o co go prosiła. A nie było to łatwe do przeprowadzenia. Jerzy odmówił na razie kategorycznie. Zofia jednak tak szczerze go prosiła, że zgodził się w końcu na to, by Marysia mała kuzyneczka Zofii zamieszkała z nimi razem.

— Ale tylko na pewien czas, prawda? — pytał Jerzy niespokojnie. Gdy tylko znajdzie posadę, będzie musiała wziąć sobie osobne mieszkanie. Za żadną cenę nie zgodzę się, by ktoś obcy miał wejść w nasze prywatne życie.

Marysia straciła rodziców, gdy miała osiem lat i Zofia starsza od niej o lat dziesięć, zaopiekowała się małą sierotką. Ponieważ miała trochę pieniędzy, pozostawionych przez rodziców, wysłała więc Marysię do szkoły we Francji, gdzie pozostawała przez osiem lat na pensjonacie. Obecnie miała wrócić do domu i Jerzy postanowił wyszukać jej biurową posadę.

— Już dwa lata upłynęły od czasu, gdy ostatni raz widzieliśmy Marysię — rzekła Zofia. Czy przypominasz sobie ówczesne święta Bożego Narodzenia spędzone przez nas w Paryżu?

— Przypominam sobie tylko jedno, odpowiedział sucho Jerzy, że Marysia zachowywała się tak jak gdyby to, co dla niej robisz słusznie jej się należało.

— Widzę, że w dalszym ciągu jej nie lubisz, zasmuciła się Zofia, a tak bym chciała, żebyś ją pokochał i żebyśmy żyli jak jedna rodzina...

Trudno było jednak nie pokochać uroczego zjawiska, które wysiadło tego popołudnia z pociągu. Zupełnie już dorosła, a jednak zawsze malutka i drobniutka — Marysia stanowiła czarujący kontrast wobec Zofii, odznaczającej się dość pokaźną tuszą. Ubrana była skromnie, lecz bardzo elegancko, a złote jej loczki, wymykające się spod kapelusza, zdawały się rozświetlać mglisty jesienny dzień. Zofia, ze swą bujną urodą trzydziestoletniej brunetki, wydawała się przy niej zbyt ciężka i otyła.

Toteż zobaczywszy ją, Marysia zawołała:

— Ach! Moja biedna Zosiu! Jesteś znowu grubsza!

Dobra i prostoduszna Zofia nie wzięła jej jednak tego za złe i ucałowała ją serdecznie.

Na cześć nowoprzybyłej skomponowała nawet wystawny obiad, na który Marysia zareagowała jednak w nieoczekiwany sposób:

— Ależ Zosiu! Czyś ty zwariowała? — zawołała. Przy takich obiadach utyjemy przecież wszyscy jak prosiaki! Niedługo będę wyglądała jak ty!

— Nie skarżę się bynajmniej na wygląd Zofii, rzekł sucho Jerzy. Tobie zaś radzę zastosować się do naszych zwyczajów, dopóki tutaj jesteś.

Marysia wkrótce dostała posadę w biurze ubezpieczeń, gdzie dała się poznać jako inteligentna i pracowita urzędniczka. Jednakże jej wrodzona kokieteria nie pozwoliła jej zadowolnić się tylko sukcesami na polu pracy. Swymi zalotnymi minkami dokonała wkrótce wielkich spustoszeń w sercach, otaczających ją kolegów. Bawiła się nimi z umiejętnością i wprawą doświadczonej kobiety, nie biorąc żadnego z nich na serio. Ponieważ pracowali w jednej instytucji Jerzy i Marysia wracali zazwyczaj razem do domu i Zofia osamotniona przez cały dzień, oczekiwała ich powrotu z niecierpliwością.

Minęło pół roku. Pewnego wieczoru, Zofia wróciła do domu z rękami pełnymi sprawunków. Drzwi od salonu były uchylone i młoda kobieta zajrzała przez szparę chcąc zrobić niespodziankę mężowi. Przed nią stał mąż z kuzynką, przy czym Jerzy oparł ręce na ramionach Marysi i mówił czule:

— To niemożliwe, Marysieńko, to byłoby szaleństwem. Czyż nie zdajesz sobie sprawy z tego, czym, to mogłoby być dla niej? Pomyśl o jej rozpaczy i nieszczęściu, jakie byś jej zgotowała? Co by się z nią stało?

Zofia odeszła od drzwi po cichu i poszła do swego pokoju.

Czyż to było możliwe? Prawda była zbyt okrutna i Zofia uczuła jak nogi się pod nią uginają.

Wkrótce przyszedł do pokoju Jerzy i powitał ją serdecznie:

— A oto moja piękna pani wraca z miasta obładowana pakunkami jak święty Mikołaj...

Pocałunek jego był szczery, a uścisk ramion serdeczny. Zofia popatrzyła na niego uważnie i postanowiła wygnać ze swego serca brzydkie podejrzenia. A jednak zwątpienie poczęło robić spustoszenie w jej duszy. Czyżby Jerzy zakochał się w Marysi? Zofia chudła ze zmartwienia, nie mogła sypiać, ani jeść. Wreszcie pewnego dnia wyprzątając szufladę męża, znalazła szczątki jakiegoś podartego listu. Poznała charakter pisma męża. Z trudem zdołała złożyć pojedyńcze słowa „...nie możesz tak dalej... mówiliśmy o wszystkim, tylko nie o niej.. Ona nie domyśla się niczego i rzeczywistość — będzie dla niej straszna...“

Zofia wypuściła z drżących rąk list, który rozsypał się na podłodze. Potem złamana, ale jednocześnie zdecydowana, wyjęła z szuflady papier listowy i zaczęła pisać:

„Mój drogi Jerzy. Znalazłam w szufladzie twój list do Marysi. Dlaczego mi od razu nie powiedziałeś, że ją kochasz? Byłoby to znacznie uprościło sytuację. Nie mogę cię już widzieć po tym czego się dowiedziałam... Wyjeżdżam... Rozwiedziemy się i ty poślubisz Marysię...“

Położyła list na biurku, potem zaś poszła spakować walizki. Była właśnie trzecia godzina. Zdąży jeszcze na pociąg, którym pojedzie do swej przyjaciółki. Zamieszka u niej przez pewien czas dopóki nie znajdzie sobie zajęcia. W godzinę potem znalazła się Zofia w małej kawiarence w pobliżu stacji, gdzie wstąpiła by posilić się nieco. Obok niej, w sąsiednim pokoju za kotarą rozmawiało dwoje ludzi. Poznała głos męża i Marysi...

Jerzy mówił:

— Prosiłem cię o spotkanie, by skończyć raz na zawsze z tą sprawą. Posłuchaj: Musisz zrezygnować ze mnie. Istnieje przecież Zofia, której nie pozwolę zrobić krzywdy.

Marysia wybuchnęła śmiechem.

— Wiesz, że ty jesteś kapitalny! Jeżeli jakaś kobieta sama nie potrafi utrzymać mężczyzny przy sobie, to ja mam się o nią troszczyć?

— Tego rodzaju kobiety, jak ty, są potworami moralnymi...

Zofia zdumiała się. Czyż tak przemawia zakochany mężczyzna?

Po chwili mówiła Marysia:

— Jerzy! Czy rzeczywiście myślałeś, że kochałam tego idiotę Ravela? Nie ma dla mnie mężczyzny poza tobą!

— Moja droga! — rzekł Jerzy stanowczo. Musisz to sobie nareszcie wybić z głowy. Wiesz, że kocham Zofię i nigdy jej nie zdradzę. A żebyś już w zupełności porzuciła swe nierozsądne plany, wyjedziesz dziś jeszcze do Francji. Dam ci pieniądze na drogę i list polecający do mego przyjaciela, który pomoże ci w wyszukaniu posady. Dziś po obiedzie wyjdę z Zofią do miasta. Ty przez ten czas spakujesz walizki i napiszesz list do Zofii z usprawiedliwieniem swego nagłego wyjazdu...

Czy to twoje nieodwołalne postanowienie?

— Tak jest.

Zofia usłyszała szmer odsuwanych krzeseł. Jerzy i kuzynka opuścili kawiarnię. Młoda kobieta pogrążyła się cała w radości. A więc podejrzenia jej były niesłuszne. Wtem przypomniał jej się list który zostawiła na biurku Jerzego. Nie trzeba dopuścić by go odebrał!.. Zerwała się od stołu i taksówką pojechała do domu. Wpadła do pokoju męża... Niestety Jerzy stał już przy biurku i czytał list.

Rzuciła się ku niemu, wołając:

— Błagam cię! Nie czytaj! Nie czytaj tego! To było szaleństwo z mojej strony!

Jerzy odwrócił się do niej mówiąc:

— Moje biedactwo! Jakże musiałaś cierpieć! Przejęłaś się więc tym znalezionym listem. wiesz jak on brzmiał naprawdę? Zaraz ci go odtworzę w całości. Pisałem mianowicie tak: „Moja mała Marysieńko! Nie możesz tak dalej postępować. Ostatni raz, gdy starałem ci się wyperswadować twoje szaleńcze pomysły, mówiliśmy o wszystkim tylko nie o niej. Ona nie domyśla się niczego i rzeczywistość będzie dla niej straszna...“

— Czy wiesz o kim tu mówiłem?

— Ależ oczywiście, że nie o tobie, tylko o żonie Rawela którego Marysia kokietowała!

Tł. J.

Czy pozwolimy by w meczu ofiarności Niemcy biły nas na głowę?

Ogólnopolska zbiórka na „Gwiazdkę dla biednych dzieci" zakończyła się w dniu 8 bm. Nie możemy ze względów czysto technicznych podać już dziś ścisłych cyfr o wynikach zbiórki, ponieważ dane z całego kraju będziemy mieli dopiero około 20 grudnia.

Jednakże dziś już możemy podzielić się pewnymi wrażeniami i spostrzeżeniami. Przypuszczalne wpływy ze stolicy wynoszą około 150.000 zł. Będzie to więcej niż w poprzedniej zbiórce. Ogólna jednak suma zebrana w całej Polsce będzie prawdopodobnie mniejsza, lub w najlepszym razie równa sumie zebranej w kwietniu na „Wielkanocny dar dla dzieci". Wyniosła ona 400.000 zł. Był to maksymalny rezultat, jaki osiągnęła jakakolwiek zbiórka uliczna w Polsce.

Dla uprzytomnienia sobie, czy aby Komitety Pomocy Zimowej nie żądają od społeczeństwa zbyt wiele, wystarczy oprzeć się na cyfrach. A więc dla osiągnięcia takiej kwoty wystarcza obciążenie 1,1 gr na głowę obywatela.

Jakże inaczej wygląda ta sprawa w Niemczech!

Tam w dniu 3 grudnia, w dniu solidarności narodowej, zebrano na „Winterhilfe" przeszło 15.000.000 mk, czyli przeszło 38 gr od osoby.

Rozumiemy, że nasza ofiara ma charakter bardziej dobrowolny niż w Niemczech, że gospodarczo stoimy gorzej niż Niemcy, ale jednak ten stosunek 1:38 razi nas niemile.

W tym meczu ofiarności, w meczu solidarności społecznej biją nas Niemcy na głowę.

Zebranie 400.000 zł na taki cel jak zakup ubranek, palt i bucików dla dzieci, pozbawionych wszelkiej radości życia, nie może być traktowane jako zbyt wielkie obciążenie 35-milionowego narodu.

Ponieważ dwudniowa zbiórka nie wyczerpuje okazji do złożenia ofiar na rzecz dzieci, możemy jeszcze spełnić swój obowiązek, tym więcej, że wiele osób ze względu na złą pogodę nie miało możności wyjścia na ulicę i złożyć ofiarę do puszki kwestarza.

Przypominamy tym wszystkim, którzy chcieliby datkiem swym przyczynić się do ulżenia doli biednym dzieciom, że każdy Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej ma swoje konto w PKO, dla miasta Łodzi: KKO m. Łodzi, Konto Nr 319, dla województwa łódzkiego: PKO, Konto Nr 601 500, na które można w dalszym ciągu składać ofiary, zaznaczając jedynie na odwrocie blankietu nadawczego, że jest to dar na rzecz dzieci.

Będziemy teraz w okresie świątecznym robić wiele zakupów: przeznaczmy drobną część wydanych sum na biedne i głodne dzieci. Będziemy wysyłać życzenia: czyż nie lepiej zamiast tego złożyć ofiarę dla dzieci? — Jeżeli zresztą będziemy tylko chcieli, nie zbraknie nam na to pretekstu. Okażmy więc, że mamy serce i że jesteśmy narodem zsolidaryzowanym.

Dzieci rodziców bezrobotnych czekają na nasz dar.

Ciepła kiełbasa z bułkami dla zziębniętych żołnierzy.

Z Poznania donoszą:

Cech rzeźnicko - wędliniarski w Poznaniu, który jest współfundatorem sztandaru dywizjonu artylerii przeciwlotniczej w Poznaniu, obdarzył każdego żołnierza tej formacji, w chwili jej powrotu do Poznania, pół kg ciepłej kiełbasy i bułkami. Zziębnięci artylerzyści przyjęli ten poczęstunek, który dostarczył im do koszar starszy cechu, p. Knopiński, ze zrozumiałym entuzjazmem.

Wywczasy dzieci bezrobotnych w powiecie łódzkim

Wydział powiatowy Łódzki pod przewodnictwem starosty mgr Denysa, w ramach szeregu swych przeprowadzanych inwestycyj i wszelkich zrealizowanych planów robót budowy dróg, szkół itp. prowadził również kolonie i półkolonie dla biednej dziatwy powiatu łódzkiego. Spośród 4000 rodzin bezrobotnych powiatu, żyjących w skrajnej nędzy, wybrano z dusznych izb i wilgotnych suteryn 1203 dzieci o silnie rozwiniętej anemii, wysyłając je na kolonie i półkolonie.

W Jedliczu k. stacji Grotniki, w suchej pięknej miejscowości piaszczystej, pośród lasów nad rzeką Lindą, przebywało przez 2 miesiące 263 dzieci. Piękne okolice, zdrowe powietrze, smaczne jedzenie, czyste wygodne łóżeczka, chodzenie boso, kąpiele rzeczne i w basenie, plażowanie, spowodowały przybycie każdego dziecka na wadze przeciętnie od 1.5 do 2.5 kg.

Półkolonie urządzone były:
w Aleksandrowie dla 160 dzieci
w Rudzie - Pabianickiej dla 160 dzieci
w Konstantynowie dla 160 dzieci
w gm. Chojny dla 360 dzieci.

Przez ten krótki okres przebywania na koloniach i półkoloniach, przez zmianę warunków mieszkaniowych i racjonalne wyżywienie stan zdrowia biednych dzieci poprawił się znacznie.

Niemniej zwrócono uwagę na zaszczepienie dzieciom dodatnich cech i zasad wychowania obywatelskiego, wartości moralnych oraz wdrażanie do stałego przestrzegania i stosowania higieny życia codziennego.

Ogólny koszt akcji kolonii i półkolonii wyniósł zł 29.979.45.

Akcja półkolonii i kolonii urządzona przez tut. Powiatowy Związek Samorządowy dała pod każdym względem rezultaty wartościowe.

KOMUNIKAT ZARZĄDU KOŁA ZWIĄZKU PEOWIAKÓW w ŁODZI.

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Łodzi zaprasza swych członków i ich rodziny na herbatkę, która się odbędzie w świetlicy związkowej w Domu Pomnika im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Strzeleckiej Nr 2-8 w dniu 17 grudnia 1938 r. o godzinie 18-ej.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki.
S. Kona i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemzy, Pomorska 12, W. Wagnera, i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicza i S-ki, Żeromskiego 37, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, M. Epsztajna, Piotrkowska 225, Z. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

„GOSPODARKA WODNA".

W sprzedaży ukazał się zeszyt piąty „Gospodarki Wodnej" poświęcony XX-lecia Niepodległości Państwa. Na treść numeru składa się szereg artykułów napisanych przez wybitnych fachowców tej dziedziny. Całość w ozdobnej oprawie robi dobre wrażenie również pod względem graficznym.

OTWARCIE WYSTAWY PRAC.

Dnia 15 bm., w czwartek o godzinie 5 po południu nastąpi uroczyste otwarcie siedemnastej dorocznej wystawy prac Szkoły Malarskiej Szczepana Andrzejewskiego w lokalu własnym szkoły, Piotrkowska 163, róg Bandurskiego.

W wystawie biorą udział najwybitniejsi uczniowie z kierownikiem szkoły na czele.

Wystawa trwać będzie do 2 stycznia 1939 roku, otwarta od 10 rano do 8 wieczorem.

ODWOŁANY ODCZYT.

Stowarzyszenie Wychowańców Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Koło w Łodzi zawiadamia, że odczyt prof. Lipińskiego Edwarda, mający odbyć się w dniu 14 bm., z powodu choroby prelegenta nie odbędzie się.

WYSTAWA OBRAZÓW PROF. A. WIPPLA

Już niedługi czas dzieli nas od zamknięcia tej nader ciekawej ze wszechmiar zwiedzenie wystawy która mieści się w salonach Piotrkowska 113 (otwarta od 10 rano do 10 wieczór).

Dochód z wejścia przeznaczony na FON.

Zamknięcie 20 grudnia.

„DRUK W ROZWOJU HISTORYCZNYM".

Pod tym tytułem T-wo Bibliofilów w Łodzi urządza odczyt Mgr. Ksawerego Świerkowskiego z Warszawy, w nadchodzącą sobotę dnia 17 grudnia rb. o godz. 20 w lokalu Państwowej Biblioteki Pedagogicznej ul. Piotrkowska 86. Odczyt będzie ilustrowany pokazem różnych form druku, (czcionki, kolumna, inicjały, ozdobniki i tp) od najdawniejszych do współczesnych. Prelekcja ta będzie omówieniem treści książki, którą T-wo Bibliofilów wkrótce wydaje jako dziewiąta z kolei swą publikację. Odczyt napewno zainteresuje historyków, filologów, bibliotekarzy drukarzy oraz uczącą się młodzież. Wstęp bezpłatny.

ZIMOWY OBÓZ NARCIARSKI dla młodzieży szkolnej.

Jak się dowiadujemy Polska YMCA w Łodzi organizuje w rb. dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 13—18 obóz zimowy w Dzianiszu koło Zakopanego.

Obóz trwać będzie od 27 grudnia br. do 7 stycznia 1939 r.

Informacyj udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat Działu Chłopców ul. Moniuszki 6 tel. 183-34, codziennie od godz. 9—13 i od 16—20.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zainteresowani proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie się. Zapisy przyjmuje się do dnia 16 bm.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Otwarcie Muzeum Komunikacji.





W Warszawie przy ul. Nowy Zjazd 1 nastąpiło uroczyste otwarcie przez ministra Komunikacji nowopowstałego Muzeum Komunikacji. Zapoczątkowaniem obecnego Muzeum Komunikacji było otwarte przed przeszło dziesięcioma laty Muzeum Kolejowe, którego zbiory zostały z biegiem czasu rozszerzone, dzięki eksponatom z pawilonu Ministerstwa Komunikacji na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Otwarte Muzeum Komunikacji daje wszechstronny obraz wszystkich środków komunikacyjnych Rzeczypospolitej, uwzględniając historię ich powstania i stopniową, wiodącą ku doskonałości ewolucję. 1) Fragment z Muzeum — dział budynków stacyjnych (modele) na lewo popiersie Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. 2) Fragment z Muzeum Komunikacji — tabor i urządzenia kolejowe.

Pożar amerykańskiej fabryki chemicznej



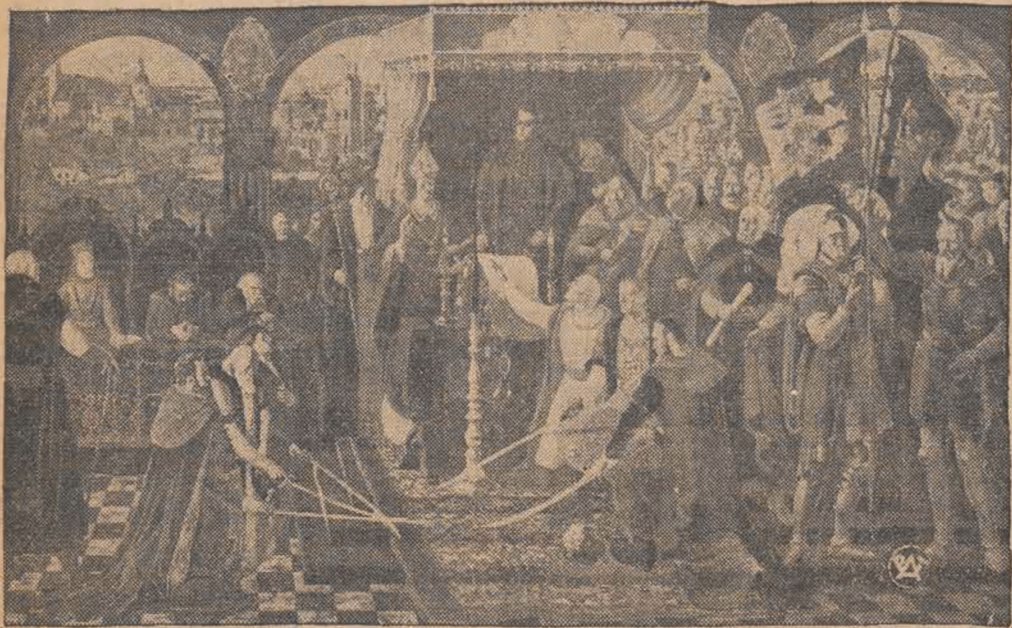
Olbrzymi pożar zniszczył doszczętnie wielkie zakłady chemiczne w Clariton (St. Zj.)

WYBORY W KŁAJPEDZIE.



Wybory w Kłajpedzie wykazały frekwencję 97 procent. Na zdjęciu: Mąż wiezie chorą żonę do urny wyborczej w miejscowości odległej o kilka kilometrów przy ulewnym deszczu i huraganowym wichrze.

Co ozdobi pawilon Polski w Nowym Jorku?



Reprodukujemy dalszy ciąg z cyklu siedmiu obrazów historycznych, przeznaczonych do pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku. Obrazy te wyszły spod pędzla artystów, zrzeszonych w Bractwie Św. Łukasza. Na zdjęciu — Unia Lubelska Rok 1569.

Plewickaja przed sądem



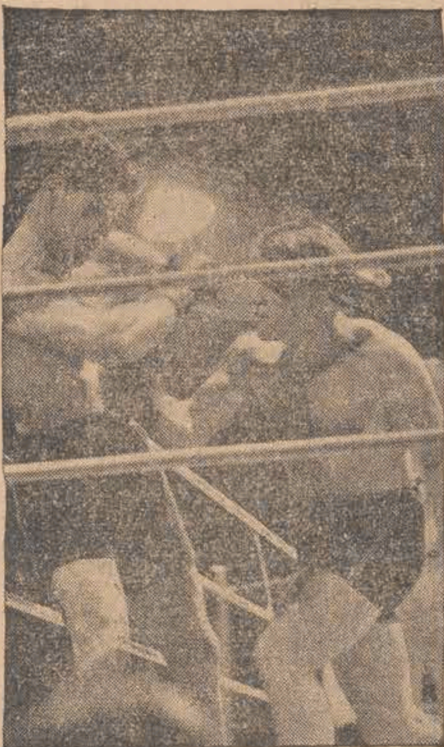
W dalszym ciągu emocjonującej rozprawy, toczącej się w Paryżu przeciwko śpiewaczce Plewickiej żonie gen. Skoblina, oskarżonej o współudział w porwaniu gen. Millera i wywiezienie go do Sowietów, zeznawał obciążająco gen. Szapiłow, przyjaciel porwanego. Na zdjęciu: gen. Szapiłow przed sądem.

Schronisko dla niemowląt w Warszawie



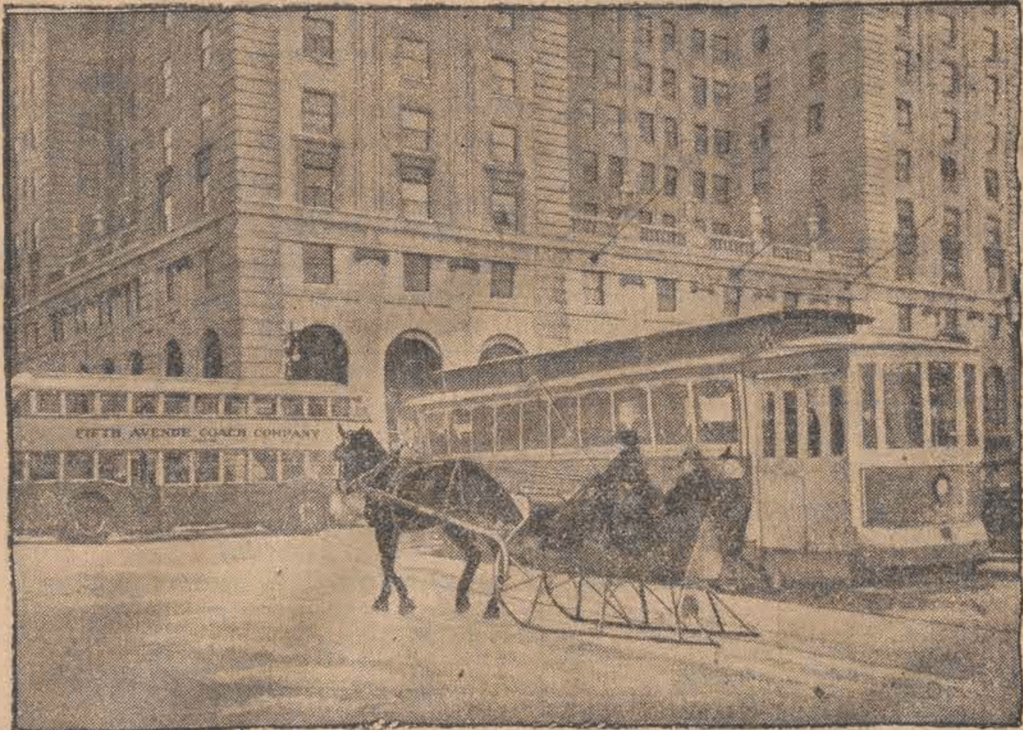
Wczoraj odbyło się w Warszawie na Bielanach uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowzniesionego gmachu „Schroniska dla niemowląt". Na zdjęciu — matki wraz z niemowlętami w świetlicy Schroniska.

Mecz bokserski



Adolf Heuser (Niemcy) zwyciężył na punkty Irlandczyka Joe Quigley (na prawo).

W Nowym Jorku zima...



Podczas gdy w Europie panuje długa i łagodna jesień, niezwykła o tej porze roku, Amerykę nawiedziła śnieżna i mroźna zima. Nawet w centrum Nowego Jorku pojawiły się sanki milionerów, bo tylko tacy mogą sobie pozwolić w tym mieście na utrzymanie konia.

Francuskie lalki etnograficzne



Bogaty folklor prowincji francuskich będzie reprezentowany za pomocą pomysłowych lalek etnograficznych na tegorocznej wystawie międzynarodowej w San Francisco. Lalki te, przyodziane w barwne ludowe stroje wszystkich prowincji francuskich, zostały przed wysłaniem ich do San Francisco, wystawione w Paryżu. Na zdjęciu — francuskie lalki etnograficzne.

Po zwycięstwie — padł ofiarą nożowców

W Nowym Jorku odbył się mecz eliminacyjny w wadze półciężkiej między Al Foxem (na prawo) i Al Gainerem (na lewo), który wygrał Al Fox na punkty. Podczas powrotu do hotelu Al Fox został ciężko poraniony przez nożowców.

